Nr 14. Kraków, Wtorek 19 Stycznia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonka, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.**
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscowe:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Samodzielność duchowieństwa.

**Kraków**, 18 stycznia.

Z powodu stanowiska naszego w sprawie znanej kurendy ks. biskupa tarnowskiego, otrzymujemy od jednego z kapłanów tej dyecezyi, najwidoczniej, jak z pisma jego widać, najlepszemi dla ludu ożywionego chęciami, list zawierający upomnienie, że pismo „tak poważne, jak „N. Reforma" wyraża się z niechęcią o religii, a stronniczo o kapłanach". Korzystamy ze sposobności, aby poruszoną przez to kwestyę postawić jasno i raz na zawsze uwolnić się od nieuzasadnionych zarzutów.

Przedewszystkiem „stronniczość" o którą dla „religii i kapłanów" nie po raz pierwszy jest „N. Reforma" pomawianą, szukać trzeba nie w tym dzienniku, lecz u tych, którzy wygodny ten dla siebie zarzut podnoszą. Większość powtarza jedynie zarzut, mający swoje źródło w zawiści partyjnej, nie stwierdziwszy samodzielnie jego powodów. Jakże bowiem ogół duchowieństwa ma je zbadać, jeżeli już samo czytanie „N. Reformy" brane mu jest za złe przez władze duchowne? Informacye więc o „N. Reformie" czerpane zwykle pośrednio, zabarwione są w interesie konserwatywnego stronnictwa tendencyą nieprzychylną dla naszego dziennika.

Na odpieranie tedy zarzutów zupełnie bezpodstawnych, nie potrzebuje się wysilać pismo, które codziennie wystawia sobie świadectwo, jak zapatruje się na bieżące sprawy społeczne i polityczne; byłoby to niepotrzebnem z jego strony marnowaniem czasu i miejsca. Pomówimy więc jedynie konkretnego wypadku, o którym mowa: kwestyi kurendy biskupiej.

Czy ks. biskup tarnowski dobrą oddał przysługę podwładnemu sobie duchowieństwu, gdy kazał mu odczytać z ambony ową kurendę?— Nie wchodzimy w intencye duszpasterza dyecezyi tarnowskiej, — nas obowiązuje efekt tej kurendy i jej zewnętrzne skutki. Doświadczenia wielokrotne, że tylko powołamy się na całą kampanię z ks. Stojałowskim, o sprzyjanie któremu nikt nas chyba nie posądzi, — pouczają, że na polu walki politycznej i socyalnej nie zawsze odnoszą zwycięstwo ci, co hierarchicznie stoją wyżej od ludu. W tym wypadku zaś wynik i skutek biskupiej kurendy z góry mógł był przewidzieć każdy, kto tylko nieco świadom był sytuacyi. W jakiem więc położeniu znajdzie się duchowieństwo tarnowskie, gdy lud nie ustraszy się kary i nie porzuci swoich przekonań politycznych? Jeżeli do niepożądanych starć między duchowieństwem a ludem z tego powodu nie przyjdzie, nie będzie to zasługą kurendy, lecz światlejszych i doświadczeńszych księży, którzy do ostateczności, w kurendzie przewidzianych, nie dopuszczą.

Jak zatem w wielu innych wypadkach, tak i tutaj, staje „N. Reforma" właśnie w obronie wolności obywatelskiej zarówno ludu, jak ogółu duchowieństwa, którego przekonań politycznych nie powinny krępować nawet rozkazy biskupów, a tem mniej rozkazy te nie powinny używać księży za narzędzie do popierania jednego tylko kierunku politycznego.

Wprost wydziwić się nie można, że organ duchowieństwa, „Dwutygodnik Katechetyczny" występuje przeciw nam z zarzutem stronniczości wobec duchowieństwa tam, gdzie my po jego stajemy stronie. Czyni się „Nowej Reformie" np. zarzut z tego, że występuje przeciwko zarządzeniu ks. biskupa Stablewskiego, aby klerycy przymusowo chodzili na wykłady literatury niemieckiej. „Przecież ci profesorzy są katolikami!" — woła oburzony na nas „Dwutygodnik", stawiając poprostu kwestyę nietykalności zarządzeń biskupich. Nam wolno się stoji z innego punktu patrzeć na tę sprawę, która żadnym dogmatem nie jest określoną. Właśnie stajemy w obronie niezależności duchowieństwa, gdy domagamy się, aby go nie oddawano pod komendę władz świeckich, które żądały, aby seminarzyści poznańscy na wykłady niemieckich, świeckich profesorów uczęszczali.

Z tego stanowiska, jedynie zgodnego z ideą sprawiedliwości i równouprawnienia obywatelskiego, od którego ogół duchowieństwa odsądzonym przez nikogo być nie powinien, traktujemy i traktować będziemy nadal kwestye, potrącające z jednej strony o społeczne sfery nasze, z drugiej o hierarchiczne sfery duchowne. Kto kwestyę stawia inaczej, złą przysługę oddaje polskiemu duchowieństwu katolickiemu, które zdziałać może bardzo wiele dla ludu, bo więcej od wszystkich innych klas społecznych ma do tego sposobności, lecz obywatelskie i narodowe swoje zadanie spełnić będzie mogło wtedy jedynie, gdy w działaniu swojem nie będzie krępowane kurendami w rodzaju tej, jaką wydał ostatnieni czasy ks. biskup tarnowski.

---

## Chybione rozporządzenie.

Niektóre dyrekcye austryackich kolei państwowych, pomiędzy niemi i galicyjskie, wydały obecnie rozporządzenie, wzywające służbę kolejową wszystkich kategoryj do uregulowania swoich stosunków finansowych i zaspokojenia wszystkich swych wierzycieli najdalej do dnia 30 czerwca b. r. Rozporządzenie to powiada pomiędzy innemi: „Okólnik wydany w tej sprawie jeszcze 4 stycznia 1898, który niestety nie wydał oczekiwanego rezultatu, przypomina się obecnie i wzywa do ścisłego wykonania. Przy tej sposobności ponownie i z całym naciskiem wzywamy służbę kolejową, ażeby się wstrzymała od lekkomyślnego zaciągania długów, które nie pochodzą z rzeczywistej krytycznej i niezawinionej konieczności, ale z wybujałej chęci użycia i bezmyślnego zbytku, nie będącego w żadnym stosunku do dochodów".

W dalszym ciągu powiada to rozporządzenie, że służba kolejowa, która pod tym względem nie będzie bez zarzutu, nie może liczyć na awans, gdyby nawet zresztą miała jak najlepsze kwalifikacye. Na przyszłość ma w wykazach służbowych i etatowych przełożona władza notować wszelkie pod tym względem uchybienia, które wpływać będą ujemnie na kwalifikacyę służby. Przeciwko tym, którzy w określonym przez rozporządzenie terminie polecenia wydanego przez dyrekcye nie wypełnią, to jest długów swoich nie popłacą, władze kolejowe mają wystąpić z bezwzględną surowością, ewentualnie z dyscyplinarnem śledztwem.

Jak donoszą z kompetentnego źródła, ma być zwłaszcza służba galicyjskich kolei państwowych najbardziej zadłużoną. Gdy w stolicy państwa i okolicy ta kategorya pracowników kolejowych znajduje się w dobrem stosunkowo położeniu materyalnem, galicyjska służba kolejowa należy do tych, którzy odznaczają się „wybujałem pragnieniem użycia" i „bezmyślnym zbytkiem".

Autor rozporządzenia i ci, którzy je aprobowali, muszą być przecież ludźmi, znającymi życie i jego warunki, ciężkie zwłaszcza dla służby kolejowej, której pobory są aż nadto skromne. Jeżeli się zarzuca całemu i to licznemu stanowi „wybujałe pragnienie użycia" i „bezmyślny zbytek", to należy mieć do tego rzeczowo ugruntowane powody. Czy miały je dyrekcye kolejowe, a zwłaszcza galicyjskie?— Musimy odpowiedzieć, że powodów do takiego sądu nie miały, bo mieć nie mogły. Autor rozporządzenia, zbyt pochopnie — aby nie użyć silniejszego wyrazu — uogólnił sporadyczne wypadki i w czambuł potępił całą rzeszę służby kolejowej. Ale tutaj poprostu zakrawa na farsę, gdy u służby kolejowej mówi się o „bezmyślnym zbytku"! Ludzie ci walczą z biedą, liczyć się muszą literalnie z każdym groszem, aż oto nagle od zielonego stolika powiadają im: „Jesteście rozrzutnikami!"

Jeżeli zaś służba kolejowa jest istotnie zadłużona, to nie z własnej winy, nie z powodu lekkomyślności — prócz wyjątków, które się wszędzie zdarzają, — ale z tej przyczyny, że w obecnych czasach podrożenia wszelkich potrzeb życiowych, nie mogą dochodami opędzić swoich wydatków.

A już wprost na wybryk zakrawa żądanie rozporządzenia, ażeby służba kolejowa do 30 czerwca b. r. „uregulowała swoje stosunki finansowe i zaspokoiła swoich wierzycieli". — W jaki sposób? Czy ma stary dług zapłacić nowym długiem? Czy postarać się o spadek lub wygraną na loteryi? Chyba, że koleje państwowe tanim i długoterminowym kredytem chcą pospieszyć z pomocą służbie kolejowej. Byłoby to jedyne załatwienie tej sprawy. Innego nie widzimy. W ciągu sześciu miesięcy zapłacić długi na zawołanie, to przechodzi siły nawet ludzi, którym grozi najostrzejszemi środkami dyrekcya kolei państwowej. Rozporządzenie to jest chybione i wywołać tylko musi rozgoryczenie u służby kolejowej, a zdziwienie u ludzi myślących.

## Listy słowiańskie.

**Zagrzeb**, 15 stycznia.

(Demonstracye przeciw Ugronowi i Niemcom. — Inwestycye węgierskie a chorwackie. — Niezgoda w opozycyi).

Znany z szowinistycznych występów w parlamencie węgierskim poseł Ugron, rzucił w ostatniej swej mowie nową garść obelg i kłamstw prowokacyjnych w oczy narodowi chorwackiemu. Według Ugrona „Chorwaci są członkami narodu madziarskiego i państwa madziarskiego", bo zdaniem jego „politycznie jest tylko jeden naród" na Węgrzech bez żadnego uzasadnienia nazywanych „krajami korony świętego Szczepana". Kłamliwe twierdzenie popiera kłamliwemi dowodami, że Chorwaci nie mają ani króla swego, ani ustaw państwowych własnych, ale tylko darowiznę z ręki Madziarów. — Taka prowokacya narodu nie mogła przejść bez echa. Onegdaj rozeszła się po Zagrzebiu wieść, że Ugron bawi w mieście. — Wieść była fałszywa. Tłum mieszczan, robotników i rzesza młodzieży, zgromadziły się na Ilicy, najruchliwszej ulicy Zagrzebia. Demonstranci rzucili się w ulicę Gaja przed urząd pocztowy, gdzie napis węgierski widnieje nad chorwackim. Wszystkie okna frontowe wybito wśród ciągłych okrzyków: „Pereat Ugron!" Z hasłem: „Živela Hrvatska" i „Abzug Ugron" ruszyła masa ludu przed kasyno madziarskie, ale policyi udało się powstrzymać tłum od dalszych demonstracyj. Uwięziono tylko dwóch studentów.

Wczoraj nadeszła z Osieka wiadomość o demonstracyi w tamtejszym teatrze przeciwko niemieckiemu teatrowi, który z dyrektorem swym Rosem zjechał w gościnę do chorwackiego miasta, aby dać wiedeńską operetkę „Der Rastlbinder" (Druciarczyk) rozgrywającą się na tle Słowaczyzny. Operetkę tę wytupali już i wygwizdali Czesi. Kiedy aktor, grający rolę zniemczonego Słowaka szczęśliwego, że został Niemcem, zaczął śpiewać kuplet: „Gott sei Dank, dass ich ein Weaner (Wiedeńczyk), bin, dass ich ka' Zwiebel-Kroat bin"..., ruszył się parter, a za nim reszta widzów. Pewnego Niemca, który usiłował pewnego demonstranta oddać w ręce policyi, wyrzucono przemocą z parteru. Oburzenie przeniosło się z teatru na ulicę.

Przeciwko zachłanności polityki madziarskiej wystąpił dr Mazzura w „Obzorze" z artykułem o wspólnych inwestycyach, węgierskich i chorwackich. Według ugody inwestycye w ziemiach chorwackich są albo wspólne, albo czysto chorwackie, ale niema madziarskich. Chorwacya i Sławonia posiadają własny majątek (ogromne lasy), którym zarządza Sejm chorwacki, potrzeby zaś wspólne zaspokaja wspólny skarb węgiersko-chorwacki. To też budowy kolejowe, czy pocztowe, są własnością wspólną, jako służące obu krajom, wzniesione i opłacone groszem obu narodów. Przeto nazwa „skarbu węgierskiego", używana w urzędach, jest niesłuszną i krzywdzi Chorwatów, zarówno jak to, że Madziarzy chcieli wywiesić napis wyłącznie madziarski na gmachu dyrekcyi kolejowej, że znaczki pocztowe są wyłącznie z madziarskiemi napisami i t. d.

Sejm chorwacki obraduje znowu, ale stosunki w łonie opozycyi coraz smutniejsze. — Gdy młodzież szerzy po kraju zapał patryotyczny, roznieca ogniska oświaty ludowej po wsiach i zakłada czytelnie ludowe, kiedy życie narodowe na zgromadzeniach i wiecach bije tętnem coraz żywszem — posłowie i wybrańcy narodu burzą tę harmonię życia. Dr Besztyensky zrzekł się przewodnictwa w wydziale i stronnictwie opozycyi, usunął się nawet od obrad sejmowych (dla słabego zdrowia — brzmi powód urzędowy). Oba odłamy opozycyi nie wnet się pojednają, jak sądzić można z wczorajszego wystąpienia dra Franka, przywódcy „czystych" w Sejmie. „Obzor" obwinił go, iż od hr. Khuena świeżo otrzymał 20.000 złr. Dr Frank żąda od Sejmu, aby parlamentarny sąd honorowy sprawę osądził i wyrok swój społeczeństwu ogłosił. I.

---

## Stal czy bronz?

Do tylu ważnych „kwestyj", trapiących obecnie monarchię austro-węgierską, a mianowicie jej ciała prawodawcze, przyłączyła się w ostatnim czasie nowa, która nietylko w kołach parlamentarnych i wojskowych, lecz także w kołach przemysłowych wielkie wywołała poruszenie. Jest to kwestya, czy nowe działa polne armii austryackiej mają być wykonane ze stali czy z bronzu? W zaciętym sporze, jaki toczy się obecnie co do tej kwestyi, a który wytworzył już całą literaturę polemiczną, stoi z jednej strony austryacka administracya wojskowa, niemal odosobniona w swoich zapatrywaniach, a z drugiej wielka falanga fachowców przemysłu metalowego. Faktem jest, że dotychczas uważano bronz powszechnie za materyał, nie nadający się wcale do wyrobu dział nowoczesnej konstrukcyi, a także, że z wyjątkiem Austro-Węgier kwestya ta od dawna już uchodzi za stanowczo rozstrzygniętą na korzyść stali. Wszystkie też mocarstwa i państwa europejskie mają wyłącznie działa polne stalowe, a nawet wszystkie okręty wojenne marynarki austryackiej uzbrojone są w działa, wykonane z tego materyału. Głównemi dostawcami tych dział jest w Niemczech Krupp, w Austryi olbrzymi zakład fabryczny Skody w Pilźnie. Zwolennikami stali jest podobno także znaczna część austro-węgierskich oficerów artyleryi.

Przeciwne zupełnie stanowisko zajmuje w tej sprawie generalny inspektor artyleryi austro-węgierskiej, generał zbrojmistrz Kropatschek, uważany również za fachowca, a nawet za powagę w tej dziedzinie. Przedsiębrał on wraz z dyrektorem arsenału wiedeńskiego, generałem Thiele, już od dłuższego szeregu lat w arsenale wiedeńskim próby, mające na celu nadanie kompozycyom bronzowym potrzebnej wytrzymałości. Próby te wydały podobno rezultat pomyślny. Generałowi Thiele powiodło się wynaleść sposób wytwarzania bronzu, odpowiadającego wszelkim wymaganiom. Sposób ten jest dotychczas tajemnicą wynalazcy, to też bliższych co do niego wyjaśnień udzielono członkom komisyi budżetowej delegacyi austryackiej poufnie. Zdaje się jednakże, że wyjaśnienia te nie rozprószyły jeszcze wątpliwości wszystkich członków komisyi, gdyż, jak wiadomo, del. czeski dr Kramarz zgłosił wniosek, ażeby kwestyę: stal czy bronz, poddano rozstrzygnięciu osobnej, z bezstronnych fachowców złożonej komisyi.

Kwestya ta zakrawająca na pozór na spór czysto „akademicki", nie jest nim w gruncie rzeczy, lecz interesować musi także szersze koła. Od jej rozstrzygnięcia zależy w niemałej mierze los ewentualnej wojny monarchii austro-węgierskiej z jakiemkolwiek innem mocarstwem. Jak np. w roku 1866 przewaga pruskich odtylcówek przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Prus, tak i w przyszłości gorszy materyał działowy narazić może Austro-Węgry na nową klęskę. Nie bez słuszności też wskazują niektóre dzienniki na to, jak ryzykowną jest rzeczą, polegać w tej kwestyi jedynie na opinii jednego fachowca wojskowego, który nadto, jako wynalazca musi mieć szczególne upodobanie do swego wynalazku i już wskutek tego nie może być uważany za bezstronnego eksperta.

Jedna wprawdzie okoliczność nadaje jego wynalazkowi zaletę, która musi opinię publiczną przechylić na jego stronę, a mianowicie, że wynaleziony przez niego bronzowy materyał działowy jest znacznie tańszym od stali. Podczas bowiem, gdy polne działo stalowe używanego obecnie typu kosztuje 4750 koron, można wykonać działo z bronzu wynalezionego przez gen. Kropatschka i Thielego już za 1747 koron. Różnica w cenie jest zatem wprost ogromna, a to ma dla płacących podatki niezmierne znaczenie.

Przypatrzmy się teraz innym zaletom bronzu, na które wskazują jego zwolennicy. Co do odporności na działanie obecnie używanego materyału wybuchowego, nowy materyał bronzowy nie ustępuje podobno w niczem stali, posiada natomiast znacznie większą elastyczność i rozciągliwość. Ta zaleta sprawia, że podczas gdy działo stalowe w razie pęknięcia rozpada się na kilka lub i więcej części, które, rozpryskując się na wszystkie strony, grożą niechybną śmiercią obsługującym działo artylerzystom, działo bronzowe tylko się rozdziera, lecz pozatem pozostaje całe. Jest to zaleta wielkiej doniosłości, zwłaszcza w wypadkach, w których pocisk pęka już w rurze, co nie rzadko się zdarza. Dokonane dotychczas próby wykazały podobno, że w takich razach nowe działa bronzowe mniej ucierpiały, niż działa stalowe. Także co się tyczy t. zw. wypalania się dział, to znaczy, zużywania się i wycierania rury działowej po pewnej ilości strzałów, przedstawia się bronz generała Kropatschka jako niemniej odporny od stali. — Słabą stroną nowych dział ma być natomiast, że nie dają one pociskom takiej szybkości początkowej, jak działa stalowe np. francuskie i rosyjskie; podczas bowiem gdy pierwsze wykazują 560, drugie 600 metrów na sekundę, osiągnąć można nowemi działami bronzowemi tylko 500 metrów początkowej szybkości. Inną

---

*Józef Glada.*

# Oporni.

### Powieść współczesna.

2 (Ciąg dalszy).

Batiuszka słuchał chmurny, bo w Namotach miał sześciu parafian wiernych prawosławiu, z których od pewnego czasu uczęszczało do jego cerkwi tylko dwóch. Podejrzywał, że dwór podtrzymuje ducha w opornych unitach, a zarządzone śledztwo rzucało cień na dwór i budziło podejrzenie agitacyi przeciwpaństwowej. To też parocha nie zabawił koncept sekretarza o winie, lecz spytał:

— Czy naczelnik jeździł po służbie?

— Hm... kto go wie... może tak, a może dla pohulanki — odparł zapytany, gładząc nieposłuszne wąsy. — A wy batiuszka — mówił dalej — do samego naczelnika?

— Tak jest... i możebyście posłali kogo po naczelnika?

— To nie po służbie — rzekł nie bez ironii — moim obowiązkiem tylko czekać.

— A jeśli sprawa pilna?

— Zaczeka — uśmiechnął się — ulęgałka smakuje dopiero po czasie.

— Hm... chyba sam pójdę do niego — powiedział paroch z wahaniem.

— Nic wam to nie pomoże batiuszka, zważcie, że papiery z gubernii czekają dwa dni... i żadnego nieszczęścia nie będzie — zaśmiał się sucho.

Milczeli przez chwilę, a sekretarz, zapalając papierosa, spojrzał w okno i rzekł z odcieniem goryczy:

— Ot widzicie batiuszka, nasz naczelnik wielki pan, siedzi sobie w chłodku na ganku i je śniadanie.

— Prawda — potwierdził, podszedłszy do okna — hm... pewno wkrótce przyjdzie, bo czeka dosyć ludzi.

— Iii — śmiał się głośno — od tego on naczelnik, aby ludzie czekali, a urzędnicy ciężko zarabiali na chleb — westchnął i wielką ręką uderzył po papierach, z których podniósł się pył i zamigotał w świetle.

— Pójdę chyba do niego — przemówił paroch, biorąc kapelusz ze stołu.

— Wasza wola — skinął głową sekretarz i począł czytać papiery.

Michał Władysławowicz Solnik, ugiąwszy trochę swej długiej, fioletowej sukni, zwanej rjasą, szedł przez podwórze, a podszedłszy pod ganek, przemówił do pijącego herbatę:

— Moje uszanowanie panu naczelnikowi.

Ten, jakkolwiek widział go dobrze, udał zdziwienie:

— A, to wy batiuszka... czegoż tam?

— Mam sprawę pilną — i przystanął przed gankiem.

— Czy urzędowa? — spytał, chmurząc się.

— Tak jest, panie naczelniku.

— Hm... takie interesa załatwiam w biurze — powiedział oschłym tonem — zaraz przyjdę — skinął głową.

Paroch, skłoniwszy się, wracał do biura, upokorzony i rozżalony tem przyjęciem, a gdy dostrzegł drwiące uśmiechy chłopów, wezbrał w nim żal i gniew do naczelnika, bo i jak mają chłopi i inni szanować duchowieństwo prawosławne, gdy widzą lekceważenie, okazywane przez urzędową osobę...

W pokoju przywitał wracającego szeroki śmiech sekretarza:

— Batiuszka, czy nie lepiej było zaczekać u mnie?... w biurze?... zapalić papierosa?... co?

— Pan naczelnik zaraz przyjdzie — odpowiedział z udanym spokojem, tłumiąc gwałtownie swój gniew.

— I bez waszego chodzenia byłby przyszedł, bo czekają papiery z poczty — wzruszył ramionami.

Paroch usiadł, a na jego wyrazistej, energicznej twarzy widać było ślady rozdrażnienia. Spostrzegł to sekretarz i rzekł tonem dobrodusznej pociechy:

— Ot, batiuszka, wy przyzwyczajeni tam w Galicyi do niemieckich porządków — śmiał się — a u nas swoboda, urząd urzędem, a człowiek człowiekiem, toż trzeba odpocząć, zjeść, wypić, bo i skąd siły brać do naszej ciężkiej pracy.

— Widzę to, widzę — uśmiechnął się z ironią batiuszka, patrząc w okno, przez które widać było siedzącego na ganku naczelnika.

— Wy mi nie wierzycie, a klnę się Bogiem — uderzył się w piersi sekretarz — że w Rosyi pojęcia nie mają, jaka psia służba w tej przeklętej Polsce...

— Iwanie Iwanowiczu — zawołał zgorszony paroch — co wy gadacie?... W Polsce?... Tu jest prawdziwa, święta Rosya, lud prawosławny, ruski...

— Ee, — zaśmiał się sekretarz — tak mówcie, batiuszka, w cerkwi, piszcie do gazet, ale nie nam.

— Wiary wam brak, Iwanie Iwanowiczu, żywej wiary... jeśli wy nie wierzycie sami, że tu święta nasza matka Rosya, kto ma wierzyć?

— Tak... toż mam oczy ku widzeniu a uszy ku słuchaniu... ot naczelnik idzie — i gorączkowo porządkował papiery.

Wszedł naczelnik, szczupły, średniego wzrostu, w mundurze białym, i nie zdejmując urzędowej czapki, zawołał tonem komendy wojskowej:

— Iwanie Iwanowiczu, jest co pilnego?

— Kilka papierów do podpisu „wasze wysokorodie" — odpowiedział z niskim ukłonem, trzymając w ręku arkusze.

— Dobrze... a was, batiuszka, poproszę później.

Sekretarz z pośpiechem otworzył drzwi, wiodące do kancelaryi naczelnika, i wszedł w ślad za nim.

Batiuszka posłyszał gwar głosów w pierwszym pokoju i ostre zaklęcie pisarza. Wstał i ujrzał tłoczących się interesantów, lecz w tej chwili rozstąpili się i do urzędu wszedł właściciel sąsiedniej wioski, pan Szarecki, dobrze szpakowaty blondyn, w ciemnym, marynarkowym garniturze.

Dowiedziawszy się od pisarza, że sekretarz jest u naczelnika, usiadł w drugim pokoju, udając, że nie widzi parocha prawosławnego.

Po chwili sekretarz wychodzący z biura naczelnika, witał z wielką uprzejmością przybyłego.

— Przyjechałem do pana naczelnika, czy mogę go widzieć?

— Zaraz się dowiem, — a wróciwszy od naczelnika dodał: — niech pan dobrodziej wejdzie... proszę...

Paroch chmurny spojrzał z wymówką na sekretarza mówiąc:

— Byłem pierwszy w urzędzie, czekam już z godzinę, a on mnie uprzedził... czy to sprawiedliwie?

— U nas jest sprawiedliwość, tylko wy nie zrozumiecie tego batiuszka... Z ludźmi trzeba umieć żyć, w tem cała sztuka. On zresztą nie zabawi długo... to sprawa paszportów?

— Znacie ją Iwanie Iwanowiczu?

Sekretarz uśmiechnął się z zadowoleniem i mrugnął okiem porozumiewawczo:

— My wszystko wiemy co się dzieje w powiecie, i dziś czy jutro musiał do nas przyjechać.

— Rozumiem, ale zawsze ja duchowny prawosławny, byłem pierwszy, a on, Polak, drugi... a jednak poszedł pierwszy do naczelnika.

Sekretarz zwrócił ku mówiącemu swą szeroką twarz i pokazał w uśmiechu wielkie, żółtawe zęby:

— I stało się sprawiedliwie, bo on przyszedł z pociechą, uderzył ręką po kieszeni, a wy batiuszka ze skargą, i dla pociechy musi być pierwszeństwo.

W tej chwili otworzyły się drzwi biura naczelnika, wyszedł najpierw interesant; następnie stanął w drzwiach sam naczelnik, rozkazując:

— Iwanie Iwanowiczu napiszcie pozwolenie na pobyt zagranicznych robotników aż do dalszego rozporządzenia, — i zwracając się do pana Szareckiego: — może pan być spokojny, stosowne rozkazy wyszlę dziś jeszcze.

Pożegnawszy uprzejmie gościa, rzekł:

— Teraz na was kolej batiuszka, — i cofnął się do swego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ich wadą jest także znaczniejsza ich waga. Lecz te niedomagania nie są podobno ze stanowiska wojskowego tak ważne, iżby dla nich wyrzec się należało bronzu.

Decydujące koła wojskowe, polegając na opinii generałów Kropatschka i Thielego, oświadczyły się już za tym materyałem. Wobec tego i w delegacyach znajdzie on zapewne uznanie większości, pomimo oporu fachowców przemysłowych. Opór ten tłomaczy się zresztą w niemałej mierze także tą okolicznością, że podczas gdy wyrób dział stalowych oddaćby trzeba przedsiębiorstwom prywatnym, działa bronzowe wykonane będą w arsenale wiedeńskim.

## Przesilenie w Serbii.

W Serbii zanosi się na nowe przesilenie gabinetowe. Z okazyi dyskusyi nad nowelą prasową w skupczynie powstał zatarg między ministrem spraw wewnętrznych Proticzem a ministrem spraw zagranicznych Nikoliczem, ponieważ ostatni przemawiał za łagodniejszemi przepisami prewencyjnemi w noweli. Zatarg ten wywołał także rozdwojenie w klubie radykalnym, które tak się zaostrzyło, że każdej chwili spodziewać się trzeba zupełnego rozbicia się klubu. Dymisya całego gabinetu Gruicza stała się już niemal nieuniknioną, — nastąpi też zapewne jeszcze przed rozpoczęciem obrad nad budżetem. Król, jak słychać, powoła wówczas do utworzenia nowego gabinetu Proticza, lecz będzie to tylko gabinet przejściowy, po którym nastąpi gabinet z Pasiczem na czele.

Wiadomości, jakie z Serbii otrzymały wiedeńskie koła dyplomatyczne, przedstawiają obecną sytuacyę w tym kraju jako bardzo niepokojącą. Niedołęstwo króla Piotra, połączone z zupełnym brakiem energii, sprawia, że staje się on coraz bardziej powolnem narzędziem w ręku byłych spiskowców. Jego zamiar usunięcia ze służby dworskiej chociażby tylko Popowicza spełznął na niczem. — Królobójcy zmusili króla, aby tego przywódcę spisku pozostawił nadal na zajmowanem dotychczas stanowisku. Nawet pewność, że wszystkie mocarstwa, zwłaszcza zaś rząd austro-węgierski usilnie by go w tym kierunku poparły, nie zdołała króla Piotra nakłonić do energiczniejszych kroków przeciw dyktaturze królobójców. — Zdawało się wprawdzie przez chwilę, że król wyżej cenić sobie będzie opinię Europy, niż uznanie spiskowców, lecz nadzieja ta rychło się rozwiała.

Równocześnie także położenie rządu stało się wprost krytyczne. Rozterki stronnicze odżyły nanowo i przybierają coraz ostrzejszą formę. Stosunki w skupczynie tak się obecnie ułożyły, że żaden gabinet nie zdoła się utrzymać przez czas dłuższy. Wobec tej niemal już anarchistycznej sytuacyi koła dyplomatyczne z coraz większym niepokojem śledzą niespodziewany rozwój agitacyi macedońskiej w Serbii. Podczas gdy jeszcze na wiosnę i latem roku zeszłego rząd serbski bardzo stanowczo występował przeciwko tej agitacyi, okazuje on obecnie względem niej wielką tolerancyę. — Krążą pogłoski, że partya królobójców usiłuje zmusić króla do podjęcia czynnej [illegible]tyki w sprawie macedońskiej. Z półn[illegible] tów kraju nadchodzą wiadomości, że organizują się tam zupełnie otwarcie oddziały, które na wiosnę wkroczyć mają do tureckiej Staro-Serbii. Spiskowcy pragną taką akcyą odwrócić uwagę mocarstw od położenia wewnętrznego w Serbii, zyskać popularność w kraju i utrwalić swoje panowanie.

## Armia niemiecka na scenie.

**Wiedeń**, 17 stycznia.

[x] Militaryzm nowoczesny, jaki nad Europą całą i ogarniający już nawet Stany Zjednoczone, zadaje społeczeństwom nieobliczone klęski ekonomiczne. Przyznały to wszystkie parlamenty, mimo to pod grozą jednakże wojskowej potęgi sąsiada każde ciało prawodawcze zgadza się na dalsze olbrzymie wydatki, rzucając miliony w paszczę molocha wojny. Literatura i sztuka, oświata i nauka, cały ruch społeczny są po macoszemu traktowane dla braku środków pieniężnych, ale każdy nowy wynalazek wojenny musi być w tej chwili zrealizowany, choćby krajowi groziło bankructwo.

Ale militaryzm posiada również pod względem społecznym politycznym i moralnym bardzo ujemne strony, które coraz silniej występują na jaw, zwłaszcza w Prusiech, kolebce militaryzmu. Armie europejskie zaczynają przemieniać się w **kasty**, oderwane od narodu, stawiające się często ponad ustawami i wymaganiami powszechnie przyjętych zasad i przekonań. W chwili tak bardzo rozbudzonego poczucia narodowego, armie zamiast „unaradawiać się", czynią przeciwnie: wyodrębniają się i odrywają od narodu, tworząc osobne, zwarte ciała kastowe, uzurpujące dla siebie także osobne przywileje społeczne i moralne.

Tę stronę kwestyi militaryzmu podniosła literatura. Nawet we Francyi, gdzie po roku 1870 armia zbliżyła się do narodu, istnieją liczne jeszcze pod tym względem niedomagania, odczuwane silnie przez społeczeństwo, skoro książka p. t.: „L'armée et nation" wywołała tam tak silne echo. W Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech, sprawa ta zaognila się obecnie w silniejszem, niż gdziekolwiek indziej, stopniu. W parlamencie niemieckim i sejmach poszczególnych państw, w dziennikach rozmaitej barwy już oddawna zwracano uwagę na kastowość armii, w ostatnich zaś czasach kwestyę tę podnieśli i to z znacznym skutkiem literaci.

O powieści Bilsego p. t. „Z małego garnizonu" nie wspominamy. Rzecz to zbyt dobrze znana. Powieść wywołała ogromne wrażenie nawet w ministerstwie wojny i na dworze cesarskim. Po Bilsem wystąpił **Beyerlein** i przeniósł na scenę kwestyę wojskowości, którą zresztą zajmował się już dawniej, a mianowicie w powieści p. t. „Jena oder Sedan?" Beyerlein, stojący, jako literat, wyżej od Bilsego, występuje w obronie zasady, że nowoczesna armia nie powinna tworzyć kasty, że nie powinna być schroniskiem dla średniowiecznych urządzeń, że wreszcie nie powinna pielęgnować potępionych już dawno przesądów. Beyerlein nie jest wrogiem armii. Przeciwnie, z utworu jego scenicznego tryska sympatya dla wojska, ale nie dla teraźniejszych jego przedstawicieli.

Utwór Beyerleina ma tytuł: „**Capstrzyk**" W Niemczech, a zwłaszcza w Prusiech, 4-aktowy „dramat wojskowy" — jak go nazwał autor — wywołał wielkie wrażenie, a zarząd armii zrobił mu wielką reklamę, **zabroniwszy wszystkim wojskowym chodzenia na przedstawienia tej sztuki**. Czyżby sfery wojskowe w Niemczech obawiały się, że „Capstrzyk" może nawet pomiędzy oficerami wywołać zwrot w przekonaniach? Do powodzenia dramatu przyczyniły się także inne okoliczności. I tak, wielki książę heski, znany „enfant terrible" w rzeszy panujących niemieckich, wdający się nawet z socyalistami, kazał przedstawić sztukę Beyerleina w nadwornym teatrze darmsztadzkim. Również wielki książę meklembursko-szweryński był podczas swego pobytu swego w Berlinie na przedstawieniu „Capstrzyka" — co miało spowodować oziębienie stosunków pomiędzy nim a cesarzem Wilhelmem. Wielki książę meklembursko-szweryński nie przybył z tego powodu na uroczystość orderu Czarnego orła, udawszy chorego.

Z Niemiec przybyła sztuka Beyerleina do Wiednia, gdzie się ukazała na scenie „Volksteatru". Wszystkie dzienniki tutejsze wydają o niej pochlebny sąd, podnosząc zwłaszcza objektywność autora. Oto treść sztuki:

Wachmistrz Volkhardt, weteran pułku z r. 1870, szanowany przez podwładnych i lubiany przez kolegów, ma córkę Klarę, której rękę przeznaczył swojemu wychowankowi, podoficerowi Helbigowi. Klara sprzyja z początku swojemu narzeczonemu, ale gdy Helbig został przeniesiony do innego garnizonu, nawiązała stosunek miłosny z porucznikiem von Lauffenem. Helbig, powróciwszy po upływie roku, spostrzegł, co się dzieje. Pewnego razu, po capstrzyku, Klara poszła do pomieszkania von Lauffena. Helbig wpada za nią, staje przed porucznikiem i mówi:

— I taki, jak ja, jest człowiekiem. Przyszedłem do pana porucznika, mężczyzna do mężczyzny, i proszę posłusznie: nie rób pan Klary nieszczęśliwą.

Lauffen odpowiada wymijająco, ale Helbig nie ustępuje. Wie, że Klara jest w sąsiednim pokoju.

— Tam oto jest ona — woła, wskazując na sypialnię porucznika. — Tam się ukryła.

Von Lauffen dobywa pałasza i dotyka skroni podoficera. Helbig cofa się, ale nagle z okrzykiem wściekłości odrzuca na bok porucznika i wpada do sypialni. Von Lauffen, trochę tchórz a wielki arogant, woła do podoficera Queissa, który wszedł właśnie.

— Do aresztu z tym człowiekiem! Targnął się na mnie!

Sprawa dostaje się przed sąd wojskowy. Klara, chcąc porucznika uchronić od krzywoprzysięstwa, zeznaje, że jest kochanką porucznika i była w jego sypialni. Volkhardt oszalały z bólu szuka ofiary swej zemsty. Służył wojskowo 30 lat, był na tylu pobojowiskach, więc sądzi, że może żądać satysfakcyi wojskowej. Wzywa na pojedynek von Lauffena. Ale porucznik, podszyty znowu tchórzem i arogantem, odpowiada, że z wachmistrzem bić się nie może. Zostaje ewentualność... małżeństwa. Von Lauffen kocha nawet Klarę, ale pomny, do czego w Prusiech prowadzą „mezalianse", cofa się przed tą myślą.

— Coby świat na to powiedział, gdybym poślubił córkę podoficera — przekonuje sam siebie.

Odmawia pojedynku, odmawia i zaślubienia uwiedzionej. Szał i rozpacz Volkhardta wzrasta, ale dyscyplina i subordynacya biorą górę. Rewolwer, który wymierzył w oficera, zwraca do córki i zabija ją.

Sztuka miała, jak wspomnieliśmy, wielkie powodzenie. Publiczność oklaskiwała burzliwie [illegible]ę, a prasa potwierdziła sąd publiczności.

# Kronika.

**Kraków**, 18 stycznia.

**Rocznica styczniowa.** W uroczystym obchodzie 41 rocznicy bohaterskiej walki z r. 1863/4, który odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali krakowskiego „Sokoła", przyrzekła łaskawy współudział zaszczytnie znana śpiewaczka panna Anna **Belke**, śpiewy chóralne zaś wykona znakomity nasz chór akademicki.

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 18633/4 odbędzie się w piątek dnia 22 stycznia 1904 r. w sali Rady miejskiej we Lwowie o godz. 4 popołudniu. Przed otwarciem obrad nastąpi wręczenie księgi pamiątkowej obchodów 40-letniej rocznicy powstania 1863/4 przez komitet obchodu prezydyum magistratu miasta Lwowa i powitanie zgromadzenia przez prezydyum miasta.

**W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się we środę dnia 20 b. m. pogadanka prof. dra Konstantego Górskiego p. t. „Przechadzka po Rothenburgu", a następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7½.

**Śluby.** W sobotę w południe pobłogosławiony został związek małżeński w kościele św. Mikołaja p. Kazimierza **Kamieńskiego**, koncypienta starostwa, z panną Idalią **Idzikowską**, córką starszego inżyniera kolejowego. Po ślubie przyjmowali rodzice panny młodej u siebie nader gościnnie gości weselnych.

W kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbył się w sobotę wieczorem ślub panny Blanki **Jasińskiej** z p. dr. Józefem **Wnękiem**, koncepistą dyrekcyi skarbu. Związkowi błogosławił ks. rektor dr Knapiński. Podczas obrzędu ślubnego chór akademicki wykonał „Veni Creator" Vanderselba i „Poloneza" Orłowskiego.

**W Czytelni dla kobiet** odbędzie się dnia 20 bm. odczyt p. Adama Szymańskiego „O najzimniejszym klimacie na świecie".

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Na jutro repertoar zapowiada wesołą „Ludkę". We środę po raz trzeci granym będzie dramat Hauptmanna „Róża Bernd" po cenach zniżonych — we czwartek, jako w rocznicę powstania styczniowego, wraca na repertoar obraz dramatyczny A. Walewskiego „Krzyżacy".

Odbywają się pełne próby z głośnej 4-aktowej komedyi Oskara Wildego „Kobieta bez znaczenia" w przekładzie p. B—é. Sztuka ta grana w Neues Theater w Berlinie, zyskała ogólny poklask i uznanie wytwornej publiczności. Po raz pierwszy nasza scena da poznać publiczności naszej dzieło najznakomitszego pisarza dramatycznego Anglii.

**Ze sfer sądowych.** Prezydent sądu kraj. wyższego p. Witold Hausner przybył w sobotę o godz. 9 rano do sądu krajowego cywilnego, gdzie w sali rozpraw odbyło się przedstawienie mu grona urzędników sędziowskich przez prezydenta sądu krajowego p. Summer Brasona. Następnie udał się p. Hausner do gmachu sądu krajowego karnego, gdzie po przedstawieniu personalu sądowego przez wiceprezydenta dra Pogorzelskiego zwiedził salę rozpraw i ubikacye sądowe. Wreszcie zwiedził p. prezydent sąd pow. karny. Wczoraj zaś w niedzielę przyjął prezydent Hausner deputacyę Izby notaryalnej tarnowskiej z prezesem p. Brzeskim na czele, dając w odpowiedzi na przemówienie prezesa Brzeskiego wyraz tej samej myśli, jaką podniósł poprzednio przy sposobności przyjęcia Izby notaryalnej krakowskiej. W ubiegłym tygodniu przedstawiło się także p. prezydentowi prezydyum Izby handlowej, złożone z prezesa p. Mendelsburga, sekretarza Izby dra Benisa i p. Henryka Schwarza.

**Z krakowskiej kongregacyi kupieckiej.** Wczoraj po południu odbyło się walne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza. Po odczytaniu protokołu z ogólnych zgromadzeń z 25 stycznia i 22 listopada 1903 r., oraz po odczytaniu nadeszłych pism, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady kongregacyi za rok 1903.

Według sprawozdania obrót w dochodach i rozchodach wynosił kwotę 5283 kor. 61 hal. Fundusz żelazny wynosi kwotę 50 337 kor. 28 hal. Prócz tego stan funduszu żelaznego Archikonfraterni wynosi 5251 kor. 67 hal., funduszu rezerwowego kongregacyi 548 kor. 15 hal., funduszu jubileuszowego 628 kor. 16 hal., funduszu na cele wyborcze 239 kor. 21 hal.

Kongregacya liczy 92 członków czynnych i 5 członków uczestników (kobiet).

Po złożeniu sprawozdania przez komisyę kontrolującą udzielono absolutoryum podskarbiemu p. Suskiemu.

Następnie uchwalono projekt budżetu na r. 1904 z kwotą w dochodach i wydatkach 4782 kor. 42 hal. Dalej zgromadzenie uchwaliło udzielić Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej kwotę 10.000 kor. jako pożyczkę na zakupno domu własnego.

Dalej dokonano wyboru Zarządu na rok 1904. Starszym Rady wybrano ponownie p. Henryka Schwarca — toż samo wybrano ponownie podstarszym p. Władysława Fischera, a podskarbim p. Wiktora Suskiego. Radcami kongregacyi wybrani zostali pp.: Jan Kanty Federowicz, Jan Kwiatkowski, August Porębski, Ignacy Sobolewski, Leon Schiller, dr Henryk Szarski, Marceli Dutkiewicz i Zdzisław Zdanowicz. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Franciszek Lenert, Józef Rohseck i Ferdynand Kusz.

Na członka do kongregacyi przyjęty został p. Władysław Skórczewski, współwłaściciel firmy „A. Skórczewski i Polakiewicz".

**Miejski urząd pracy.** W sobotę odbyło się pod przewodnictwem p. Friedleina posiedzenie specyalnej komisyi Rady miasta dla założenia w Krakowie miejskiego urzędu pracy. W posiedzeniu tem wzięli udział I wiceprezydent dr Leo oraz radcy miejscy: Benis, Daszyński, Bobilewicz, dr Muczkowski, dr Seinfeld i Kossobucki, a z po za Rady pp. dr Milewski i dr L. W. Jaworski. Nad sprawą założenia biura, którego konieczność w zasadzie uchwalono, brali udział w dyskusyi wszyscy zebrani. Referentem tej sprawy wybrano r. m. dra Muczkowskiego, który wspólnie z naczelnikiem VI wydziału magistratu, p. Banasiem, opracuje ostateczne wnioski, mające być przedłożone Radzie miasta. — Uchwalono także na wniosek r. m. dra Benisa wysłać deputacyę, złożoną z r. m. dra Muczkowskiego i p. Banasia do ministra handlu z żądaniem subwencyi 5.000 koron na cele założenia takiego biura w Krakowie.

**Wybory do sądu przemysłowego** z grona robotników odbyły się wczoraj. Głosowano w trzech sekcyach miejskich i w jednej sekcyi powiatu krakowskiego, oraz w dwóch sekcyach powiatu podgórskiego. Ogólne zestawienie — które skończyło się o godzinie 12 w nocy — zrobiono w magistracie krakowskim pod przewodnictwem sekretarza magistratu, p. Sawińskiego. Wybrano 31 asesorów do sądu przemysłowego, 19 ich zastępców i 7 asesorów do sądu apelacyjnego. We wszystkich grupach wyszła z wyborów większością głosów lista socyalno-demokratyczna.

**Zgromadzenie drogulstów** z zachodniej Galicyi odbyło się w sobotę wieczorem w hotelu Saskim w Krakowie. W zgromadzeniu wzięło udział 12 członków stowarzyszenia, w ich liczbie wszyscy krakowscy członkowie. Po przyjęciu sprawozdania z ubiegłej działalności do wiadomości, uchwalono zamianować honorowym prezesem stowarzyszenia p. **Zopotha** z Krakowa i wyrazić mu uznanie za jego gorliwą działalność dla ogółu droguistów. Dalej dokonano wyborów. Prezesem wybrano p. Zopotha, wiceprezesem p. Stanisława Müllerowicza, sekretarzem p. Jędrzejowskiego, skarbnikiem p. J. Wiszniewskiego. — W końcu postanowiono zwrócić się do posłów krakowskich do Rady państwa, aby ci u rządu wyjednali dokładne i ścisłe orzeczenie, ustanawiające zakres czynności droguistów, będących magistrami farmacyi.

**Popis toneczny.** W sobotę odbył się w salach resursy urzędniczej publiczny popis choreograficzny w kostyumach 30 uczniów kursu tańcu p. Leopolda Dolińskiego. — Na rozpoczęcie wieczoru odegrano Przybylskiego jednoaktówkę p. t. „Pierwszy bal", w którym wybornie grali Wiktorya i Leopold Dolińscy, oraz z amatorów p. Julian Otto. Nastąpił „Mazur panieński" odtańczony w krakowskich strojach przez 12 pań. Mazur tryskał ogniem, a figury były prawdziwie estetyczne. Oryginalnym był kozak, odtańczony przez 8 panów w kostyumach. Kozaka musiano powtórzyć, tak hucznie tego domagała się licznie zgromadzona publiczność. „Pas de deux" odtańczyli młodzieńcy Pawlikowscy bardzo ładnie. Czardasza solo tańczyli p. Irma T. i Doliński. Krakowiaczek odtańczony przez dzieci i pantomina taneczna ogólnie się podobały. Po tej produkcyi na scenie, tańczono ochoczo na sali do godziny 2 w nocy.

**Śmiertelny wypadek w fabryce.** W sobotę wieczorem po godzinie 5 w fabryce wyrobów żelaznych p. Zieleniewskiego w Krakowie zaszedł nieszczęśliwy wypadek, zakończony śmiercią jednego z robotników. Mianowicie przy nitowaniu dwóch olbrzymich kotłów jeden z nich zsunął się z walców, podłożonych pod nim i przygniótł robotnika Jacentego Pachońskiego, który, po kilku minutach wyzionął ducha. Wezwany na miejsce wypadku lekarz miejski dr Zopoth stwierdził już śmierć nieszczęśliwego, który prawdopodobnie padł ofiarą własnej nieostrożności. Zwłoki Pachońskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbędzie się sekcya.

**Pociągi Kraków-Zakopane.** Krakowskie Towarzystwo techniczne wysłało wczoraj memoryał do ministra dla Galicyi, do Koła polskiego i posłów krakowskich w Radzie państwa w sprawie konieczności zaprowadzenia lepszego połączenia kolejowego Krakowa z Zakopanem. Przedewszystkiem należy postarać się, aby pociąg, który przychodzi w porze kąpielowej do Krakowa o godzinie 1 po południu, odchodził z powrotem już o godzinie 3 do Zakopanego.

**Broda czy nie Broda?** Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu w Krakowie przy ulicy Czystej złapanego na gorącym uczynku kradzieży jakiegoś młodego człowieka, który zeznał w policyi, że nazywa się Jan Broda i pochodzi z Żelichowa. Tymczasem na wiadomość o tem zgłosił się wczoraj do urzędu policyjnego jeden z funkcyonaryuszy urzędu skarbowego i wylegitymował się, że on to nazywa się Jan Broda, pochodzi z Żelichowa, i nigdy nie słyszał, aby ktoś drugi posiadał tosamo imię i nazwisko. — Prawdopodobnie więc, złapany złodziej w celu zmylenia dochodzeń podał pierwsze lepsze słyszane przypadkowo imię i nazwisko.

**Odznaczenie członków straży pożarnej.** — Z Chrzanowa piszą nam: Dnia 11 bm. po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w tutejszym kościele, nastąpiło rozdanie odznak honorowych przez dr Kapplera, burmistrza, następującym długoletnim członkom straży pożarnej ochotniczej, a mianowicie pp. Janowi **Mąsiorowskiemu** (za 25 lat służby), Franciszkowi **Zającowi** (za 20 lat) i Mojżeszowi **Rychterowi** (za 20 lat).

**Wypadek na stacyi.** Z Grybowa piszą nam: Onegdaj w nocy o godz. 12½ przy przesuwaniu wozów na tutejszej stacyi kolejowej robotnik stacyjny Jan Dulian dostał się tak nieszczęśliwie pod koła toczącej się części pociągu, że koła przejechały mu przez obie nogi i lewą rękę. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala do Nowego Sącza, gdzie zaraz umarł. Dulian był stanu wolnego i liczył lat 27. Zgon nieszczęśliwego wywarł na wszystkich przygnębiające wrażenie. Władze winny wdrożyć śledztwo, kto ponosi winę śmierci biednego robotnika: czy własnej jest ofiarą nieostrożności, czy zarząd kolei niedosyć zabezpiecza życie i zdrowie swoich funkcyonaryuszów.

**Z życia towarzyskiego na prowincyi.** Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 9 stycznia b. r. urządziło tutejsze Koło panien w sali kasynowej „Biały wieczór", który powiódł się znakomicie, a zgromadził niezwykle wiele osób tak z miasta, jak i okolicy i pozostawił w pamięci uczestników niezatarte wrażenie. Wszystkie panny miały białe batystowe suknie i białe kwiaty. Takiesame kwiaty przypinały panny, należące do komitetu, przybywającym do sali panom. Przepełniona sala przedstawiała czarujący widok ogrodu, pełnego białych lilij. Zabawa przeciągnęła się do rana i zakończyła o godzinie 7 „białym mazurem". Królowej nie było, bo wszystkie panny królowały.

Do poloneza, którego prowadził poseł Bazyli Jaworski z przewodniczącą Koła panien, p. Bronisławą Leszówną, stanęło 80 par, do kadryla 76. — Dzielnym wodzirejem był p. dr Tadeusz Fils.

Świetność tej zabawy, jak i cały rozwój „Koła" zawdzięcza ono swej przewodniczącej, p. Bronisławie Leszównie, której też na początku zabawy wręczył komitet wspaniały bukiet z białych kwiatów, jako wyraz podzięki. Do urządzenia zabawy przyczynili się także oprócz dra Tadeusza Filsa pp. dr Stanisław Kisiewicz, St. Barbacki, Antoni Wasiewicz i St. Zarucki, którzy nie szczędzili trudów, za co na tem miejscu składa im podziękowanie Koło panien.

**Wodociągi w Zakopanem.** Wczoraj nadeszło do urzędu gminnego w Zakopanem uwiadomienie o zatwierdzeniu cesarskiem uchwały sejmowej w sprawie gwarancyi kraju dla zaciągnąć się mającej pożyczki na wodociągi w Zakopanem.

**Krajowe ordery kotylionowe.** Wobec rozbudzonego w całym kraju ruchu w kierunku obchodzenia się o ile możności bez wyrobów obcych, byłoby bardzo wskazanem zwrócić baczną uwagę na te kroćie, które wychodzą z kraju w czasach karnawałowych za artykuły balowe. Jednym z artykułów, sprowadzanych dotąd z zagranicy są ordery i odznaki kotylionowe. Komitety balowe zapewne zainteresują ordery kotylionowe, bardzo gustowne, oryginalne w pomyśle, w kształcie szarotek, rumianków, koniczynek i fantazyjnych kokardek jedwabnych. Ordery te wykonuje i sprzedaje pracownia haftów „Szarotka" (ulica Halicka, L. 3) ofiarowując 5% z dochodu, osiągniętego ze sprzedaży na rzecz Koła akademickiego Towarzystwa Szkoły ludowej.

**Z Nowego Targu** donosi nam Redakcya „Gazety Podtatrzańskiej":

„Zawiązał się tu komitet w celu obchodu 41 rocznicy walk o niepodległość w r. 1863/4. Obchód zapowiadał się świetnie. Nabożeństwo żałobne ma się odbyć 22 bm. Pleban miejscowy urządza nabożeństwo bezinteresownie. Bractwa i cechy zapowiedziały gremialny udział — straż ochotnicza ogniowa tylko odpowiedziała, że w takiem nabożeństwie udziału brać nie może. Doniesienie takie zrobił naczelnik straży ogniowej p. Staszel.

Dla uczczenia pamięci poległych za ojczyznę w wojnach narodowych zawiązał się tu komitet, który w drodze składek buduje pomnik dla poległych. Wybudowano już połowę pomnika, nagle rozeszła się wieść, iż wójt tutejszy, p. Mikołaj Halikowski, Rusin, nie pozwoli na dokończenie budowy pomnika.

Ten sam wójt, Rusin, miał polecić straży ogniowej, aby nie wzięła udziału w nabożeństwie żałobnem za spokój dusz bohaterów walk narodowych w r. 1863/4.

Podajemy ten — kończy „Gazeta Podtrzańska — suchy fakt smutny, bolesny, ale prawdziwy".

**Odważna kobieta.** Z Przemyśla donoszą: W nocy z 14 na 15 bm. trzech złoczyńców podkradało się pod odosobnione domostwo, przy trakcie bitym, prowadzącym do Lwowa. Mieszkają tam państwo Radao. P. Radac, porucznik artyleryi polowej, nie był w domu, służba już spała. Pani Radao, oczekując przybycia męża, czytała książkę. Nagle usłyszała w przyległym pokoju brzęk szyby. Chwyciwszy instynktownie za rewolwer mężowski, udała się do pokoju, skąd doszedł ją odgłos. Tu zoczyła w obramowaniu okna obcego mężczyznę w pochylonej postawie. Przerażona, nie mierząc, wypaliła z rewolweru. Strzałowi odpowiedział jęk. Wdzierający się przez okno upadł, na drodze zatętniały kroki uciekających. Huk strzału pobudził sąsiadów, zbiegli się zewsząd. Pod oknem leżał chłop barczysty, z boku sączyła się krew. Podniesiono rannego i przywołano policyę. Postrzelonego włamywacza odwieziono do aresztów policyjnych. Rana jest ciężka, gdyż kula przeszyła nerki.

**Cała rodzina zaczadziała.** W gminie Praerośla, powiatu nadwornianskiego, w dniu pierwszym ruskich świąt cała rodzina włościan Peredruków wymarła wskutek zaczadzenia. Fakt ten stwierdziła komisya sądowa, znalazłszy w chacie zwłoki ojca, matki i 5 dzieci. Pokazało się, że rodzice zatkali piec, w którym drzewo jeszcze się nie wypaliło. Dopiero drugiego dnia świąt, kolędnicy, chodząc od chaty, spostrzegli katastrofę i gdyby nie oni, to mogłaby była i chata się zapalić, albowiem poczęły już tlieć części drzewne pieca.

**Zmarli.**

Ludwik Komornicki, b. właściciel dóbr ziemskich, urodzony w Rzekach w Królestwie Polskiem w roku 1831, zmarł w Krakowie 16 b. m.

Stanisława z Macewiczów Chwalibogowska, przeżywszy lat 82, zmarła dnia 27 z. m. w Czejte na Węgrzech. Eksportacya zwłok z dworca kolei na cmentarz krakowski nastąpi jutro we wtorek o godzinie 3 po południu.

W Bydgoszczy zmarł w dniu 12 b. m. dr Franciszek Osiecki, profesor tamtejszego gimnazyum realnego, ceniony filolog, jeden z nielicznych Polaków, których rząd pruski przy znanych rugach nie przeniósł do prowincyj niemieckich.

W Łuce zmarł Antoni Romański, zasłużony ziemianin i patryota.

# Ze świata.

**Z Warszawy.** Od kilku dni bawią w Warszawie dwaj studenci instytutu inżynierów komunikacyi w Petersburgu, młodzi Chińczycy, synowie wysokich dygnitarzy w Pekinie. Jeden z nich nosi zupełny uniform studencki, drugi nie pozbył się warkocza i pod płaszczem uniformowym ma długą suknię z jedwabiu błękitnego z pewnego rodzaju gorsetem z materyi czarnej, lamowanej złotem. Chińczycy przyjechali w celu zwiedzenia miasta i posiadają przewodnika w swoim koledze Warszawianinie. Młodzi goście odznaczają się polorem towarzyskim, władają kilkoma językami i... przy oględzinach miasta nie żałują pieniędzy, których mają podobno poddostatkiem.

**O zbrodnię oszustwa.** W Wiedniu wypuszczono na wolną stopę aresztowanego onegdaj pod zarzutem zbrodni oszustwa bankiera Lörmera. Śledztwo toczy się jednak dalej.

**Z małego garnizonu.** W sprawie pojedynków podpułkownika garnizonu w Pirnie, które tenże odbył z powodu obrazy czci swej rodziny, donosi „Pirn. Ztg". że odbył tenże ogółem trzy pojedynki, przyczem jeden z oficerów otrzymał ranę w ramię.

**Choroba carowej.** Z Petersburga donoszą, że zapowiedziany na 25 b. m. bal dworski w pałacu zimowym odłożono na dzień 2 lutego, jak mówią, z powodu zasłabnięcia carowej na zapalenie opłucnej.

**Znalazł się!** Artystę malarza, Mussiniego, o którego tajemniczem zniknięciu donosił przed paru dniami nasz korespondent z Florencyi, znaleziono w klasztorze Ascoli Piceno w środkowych Włoszech. Przypuszczano, że Mussini, skutkiem burzliwych zajść na tle romantycznem, zginął może w pojedynku amerykańskim. Mussini tymczasem wstąpił do klasztoru i oświadczył, że pragnie pozostać w nim na zawsze.

**Handel dziewczętami,** które wywożone bywają do Turcyi, przybrał już od dawna znaczne rozmiary, a główny kontyngent ich pochodzi z Galicyi i Bukowiny, chociaż w ostatnich czasach wywożono także i z Węgier dziewczęta, zaopatrzone w serbskie paszporty. Celem zwalczania handlu dziewczętami odbyli konsulowie europejscy w Konstantynopolu konferencyę i wybrali subkomitet, który ma zastanowić się nad wnioskami konsula austryackiego, Zeforowicza, dotyczącemi tej sprawy.

**Za obrazę majestatu.** „Leipz. Tageblatt" donosi z **Zwickau**, że sąd tamtejszy skazał agitatorkę socyalno-demokratyczną, Różę Luksemburg, za obrazę majestatu na trzy miesiące więzienia.

**Proces o obrazę bana kroackiego** przeciwko posłowi drowi Potocnjakowi rozpoczął się w Zagrzebiu wobec trybunału z 3 sędziów. Współoskarżonym jest redaktor Korac. Rozprawa będzie częściowo tajną.

**Ofiara zawodu.**

Kupujący: Czy pan może mi rzeczywiście ten środek na porost włosów sumiennie zalecić?

Subjekt: O tak, proszę pana! Sam go już od wielu lat używam.

Kupujący: Ależ, pan masz łysinę!

Subjekt: Tak, ale to dlatego, że od czasu do czasu muszę znów niszczyć odrośnięte włosy, ażeby naszemu środkowi na usunięcie włosów także robić reklamę.

---

**Z Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830/31.** Walne zebranie członków Towarzystwa opieki weteranów 1830/31 r. odbędzie się 19 b. m. o g. 5 po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Gołębiej l. 5 na parterze; w razie braku kompletu następne posiedzenie odbędzie się w godzinę pó niej, bez względu na ilość członków.

**I. Bal chóru akademickiego.** W dniu 6 lutego b. r. odbędzie się I bal chóru akademickiego w sali saskiej. Członkowie chóru akademickiego, mając nadzieję, że P. T. Publiczność krakowska licznie zaszczyci ten bal swoją obecnością, gorliwą rozwinęli działalność, aby uczestnicy jakoteż widzowie tego balu odnieśli jak najprzyjemniejsze wrażenie.

**W „Kole mieszczańskim"** dokonał wydział w dniu 1 b. m. wyboru nowego zarządu. Prezesem „Koła mieszczańskiego" został ponownie wybrany p. Kosobucki, wiceprezesem p. Tadeusz Niedzielski, sekretarzem p. Julian Stankiewicz, skarbnikiem p. Jan Wolny, zarządcą biblioteki p. Andrzej Szufa, gospodarzem lokalu p. Antoni Petruszyński.

Do nowego zarządu weszli jeszcze jako członkowie pp. Repetowski i K. Lachowski.

**Ze Związku urzędników pocztowych.** W niedzielę 24 b. m. o g. 5 popołudniu odbędzie się w lokalu klubu pocztowego w Krakowie, ul. Mikołajska l. 8, I piętro, walne zgromadzenie członków grupy miejscowej Związku urzędników pocztowych z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły; zmiana § 10 statutu; wybór nowego wydziału; wnioski członków. Delegaci z prowincyi są pożądani. Członkowie zamiejscowi i miejscowi nie mogący brać osobiście udziału w zgromadzeniu, mogą głosować przez pełnomocnika.

---

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Hermana Demmnota vel Diamanda z Wojniłowa do Stanisławowa i Stanisława Iwaszkiewicza z Baligrodu do Stryja; zamianował kancelistami sądowymi: sierżanta prywiantory wojskowej w Czerniowcach Mendla Tarnesa dla Żabiego, sierżanta 55 p. p. Abrahama Beidla dla Baligrodu i ogniomistrza przy 30 p. art. Maksa Silbermana dla Wojniłowa.

---

**Egzamina kwalifikacyjne** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Przemyślu rozpoczną się 29 lutego b. r. Podania należy wnosić za pośrednictwem swej Rady szkolnej okręgowej do komisyi egzaminacyjnej najpóźniej do 20 lutego.

---

**Składki.** Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisławy Nowakówny złożyli: Grono nauczycielek szkoły 4-klasowej żeńskiej im. królowej Jadwigi 10 K na rzecz ubogiej staruszki; wydziałowa szkoła żeńska im. królowej Barbary w Bochni 10 K na zakład p. Żurowskiej; nauczycielstwo szkoły wydziałowej męskiej w Bochni 10 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie złożyła p. E. Uziembłowa 1 K.

Członkowie dawnego Kółka dramatycznego w Wadowicach zamiast wieńca na trumnę b. prezesa ś. p. J. Tyrały złożyli 25 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Dla M. Z. złożył M. z Czortkowa 1 K.

**Na cele IV balu akademickiego,** który się odbędzie 23 b. m. w sali hotelu Saskiego, nadesłali w dalszym ciągu: Rektor Edmund Krzymuski 50 K, Władysław Zapałowicz 20 K, ks. rektor Władysław Knapiński [illegible] K, Zenon Słonecki 10 K, Szyszkiewicz Andrzej 20 K, Sokołowscy Henrykowie 20 K.

### Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

W poniedziałek, wtorek i środę: Dr Stanisław Kutrzeba: „Rozwój wsi polskiej“ (w szkole wydz. im. św. Scholastyki).

---

**Z kalendarza.** We wtorek 19 stycznia: Ferdynanda i Henryka we środę 20 stycznia: Fabiana p. i Sebastyana m.; we czwartek 21 stycznia: Agnieszki p. m.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 17-go stycznia termometr doszedł od + 0·4 do + 2·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 18 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 746·00 mm, termometru 0·0 C.; wiatr zachodni, bardzo słaby.



## Z teatru.

„Rosa Berndt“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna. Przekład J. Kasprowicza.

W twórczości lat ostatnich Hauptmanna czuć obniżenie lotu. „Hannele“, była najpotężniejszym, żywiołowym wprost wybłyskiem wielkiego talentu, „Woźnica Hentschel“ sprowadził twórczą wyobraźnię jego na tory rzeczywistości. W „Dzwonie zatopionym“ fantazya poety poszybowała szeroko w dziedzinę abstrakcyi, aby niebawem znowu spłynąć w brudny rynsztok życia w cyklu pomniejszych utworów, jak „Futro bobrowe“ i kilka innych, od których datuje się cofanie się wstecz talentu autora. Tego cofania się myśli natchnionej, w usługach której pozostaje jedynie doskonała technika dramatyczna i rutyna pisarska, dalszym wymownym wyrazem jest „Róża Berndt“.

Najnowszy utwór Hauptmanna zbliża się nastrojem i pokrewieństwem tła i myśli przewodniej do tragedyi Hentschlowskiej. Ale nie posiada tej siły i ekspresyi tej różnorodności typów, tego szerokiego rozmachu dramatycznego na rozmiary wielkiej tragedyi, jaką nas ujarzmia ponury woźnica Hentschel. — Akcya „Róży Berndt“ toczy się wolno w zacieśnionem kole fatalizmu, oplątującego nieszczęsną dziewczynę wiejską, około której roi się tłum pożądliwych zalotników. W pewnych momentach akcya ta wznosi się prawie na wyżyny tragedyi nieszczęsnej Gretchen, w innych zanadto nurza się w płaskiej pospolitości życia. Stąd pewien rozdźwięk poezyi samego pomysłu, z prozą życia i w dalszej konsekwencyi nużąca jednostajność, która odbiera dramatowi o „Róży Berndt“ dużo wartości teatralnej. Krytyka literacka znajdzie w tym utworze niepowszednie piękności, analiza dramatycznych powikłań wykaże w niej ogromną siłę psychologicznego nastroju, ale widz teatralny opuszcza widownię z uczuciem znużenia i przygnębienia, bo cała ta nędza ludzka, jaką autor tak bezlitośnie, bez jakiegokolwiek jaśniejszego promienia, roztacza przed nim, niesie ze sobą atmosferę tak ciężką, że najpiękniejsze dygresye literacko-filozoficzne Hauptmanna nie są w stanie zastąpić tego żywszego kolorytu, bez którego nie może się obyć żaden utwór sceniczny. Scenie nie wystarczy nigdy sama analiza psychologicznego stanu, choćby najgenialniej wypowiedziana.

Rosa Berndt, bohaterka sztuki, ma dużo pokrewieństwa myśli z Goethowską Gretchen. Podobnie jak genialne dzieło twórcy „Fausta“, jest ona szeroko rozprowadzoną tragedyą, skargą bolesną nieszczęśliwych, prześladowanych dziewcząt, nie mogących się oprzeć szalonej nielitościwej nagance ze strony mężczyzn — a biednych opuszczonych i wyszydzanych ofiar z chwilą, gdy uległy brutalnej natarczywości swoich prześladowców. Taką jest Róża Berndt, dziewczyna śląska, walcząca rozpacznie w swojej obronie i w obronie dziecka miłości. Staczając się bez własnej winy w otchłań nędzy i występku, dzielna i śmiała ta dziewczyna zdumiewa nas siłą charakteru, mocą ducha, z jaką ogania się opadającej ją ciągle hordzie samców. A w końcu zgnębiona do ostatecznych granic, traci siły w walce i stacza się w otchłań nędzy i zbrodni. Dusi własnemi rękami dziecko swoje i pada zemdlona w chwili, gdy po nią sięga ręka karzącej sprawiedliwości.

Jest coś szczerze i głęboko tragicznego w przeprowadzeniu historyi tej pięknej dziewczyny, która była uosobieniem zdrowia i urody, dzielności charakteru i pracowitości. A do tego stanu doprowadziła ją zgraja zawziętych prześladowców, którzy dopiąwszy swego celu, odwracają się od niej tyłem. A zostaje przy niej jeden tylko, który jej nigdy nie posiadał, biedny jej narzeczony, ułomny introligator wiejski, który sam jeden zrozumiał tę złamaną i zdeprawowaną duszę i pełen miłości chrześcijańskiej odtrąconą bierze w ramiona i wypowiada przewodnią myśl autora: Ile ta kobieta musiała wycierpieć, zanim została tak występną!“

Krótką jest w swym przebiegu tragedya o Róży Berndt, ale tej krótkości starczy, aby w teatrze wywołać ostateczne znużenie i wyczerpanie. Autor od akcyi zbacza do refleksyi i tem nuży. Stąd też, jak wszędzie, tak i u nas tragedya ta spotkała się z bardzo połowicznem przyjęciem. Zwolennicy myśli filozoficznej Hauptmanna mogli z lubością zagłębiać się w szczegółach jego dramatycznego pomysłu, ogół wymagający skoncentrowanej akcyi doznał zawodu.

Nie zdobędzie też dramat ten powodzenia trwalszego na scenie naszej, mimo bardzo ładnej gry p. Wysockiej w roli tytułowej. Jej Róża była we wszystkich szczegółach pojętą i opracowaną z dużym talentem i dużą siłą dramatyczną. Natrafiwszy na rolę, odpowiadającą w zupełności warunkom swego talentu, artystka przeprowadziła konsekwentnie wszystkie stany duszy nieszczęsnej dziewki, zdobywając się na zdumiewającą siłę realizmu w końcowych scenach dramatu, dając akcenty szczere i pełne prawdy. Bardzo ładnie zarysował i w surowych konturach utrzymał rolę Krzysztofa Flamma p. Sosnowski. P. Mielewski interesująco i pomysłowo opracował rolę rozpustnika wiejskiego, maszynisty Streckmana, a p. Jednowski głębokiemi rysami charakterystyki, w jaką wyposażył postać starego Berndta, dowiódł, że talent jego pogłębia się i rozwija coraz poważniej. Wiele uczucia tętniało w słowach Augusta Kiela, odegranego z szczerem przejęciem się przez p. Walewskiego. Rolę sparaliżowanej pani Flamau odegrała bez zarzutu p. Konarska.

Mimo wszystkie jednak wysiłki wykonawców, dzieło Hauptmanna powodzenia nie doznało.

*W. Pr.*

## Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Konferencye historyczne.** Niedzielną konferencyę zagaił dr St. Zakrzewski, dotykając ogólnych cech badań nad dobą Piastowską. Poczem nastąpił gruntowny referat dra St. Kętrzyńskiego o wpływie nauki niemieckiej na nasze badania historyczne. W ożywionej dyskusyi polemizowali z metodologicznemi wywodami dra Zakrzewskiego dr Koneczny i docent dr Szelągowski ze Lwowa. Dr Semkowicz z Tarnowa kładł nacisk na potrzebę studyów nad w. XIII, natomiast dr Krotoski przesuwał punkt ciężkości badań do w. XI.

Wtorkową konferencyę zagai prof. Finkel ze Lwowa. Przedmiotem konferencyi będą badania nad epoką jagiellońską. W szczególności prof. Finkel będzie mówił o dawniejszych poglądach na epokę, o zmianie zapatrywań i jej przyczynach. Zasłużone nazwisko wydawcy klasycznego dzieła Bibliografii historyi polskiej, autora szeregu studyów w zakresie w. XVI, stałego referenta nauki historycznej polskiej w „Jahrbücher der Geschichtswissenschaft“, powinny ściągnąć jak najszersze audytoryum. — W konferencyi wezmą nadto udział: dr Feliks Koneczny, prof. L. Boratyński i dr Szelągowski ze Lwowa.

— **Z teatru ludowego.** Zdaje się, że oczekiwania, jakie wiązała dyrekcya teatru z wystawieniem zapomnianego utworu J. N. Kamińskiego „Król Łokietek, czyli Wiśliczanki“, nie zawiodły oczekiwań. Na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu teatr był zapełniony po brzegi, a atmosfera sali świadczyła, że ulubiona niegdyś opera, mimo lat, które nad nią przeszły, nie straciła swej siły przyciągającej i narodowym swoim podkładem oddziaływa na słuchaczy.

Przedstawienie wypadło bardzo poprawnie. Teatr ludowy uruchomił wszystkie swoje siły, a pod względem dekoracyj i mise en scene stanął na wysokości zadania. Sztukę grano i śpiewano we wszystkich rolach bez zarzutu. Chór Wiśliczanek otaczających opieką króla pielgrzyma, ich podstęp wojenny, którym uwalniają swego władcę z niewoli, barwne tańce, poprawnie i rytmicznie wyśpiewane pieśni i ustępy solowe, wreszcie szereg udatnie przedstawionych obrazów mglistych, ilustrujących przyszłe losy Polski, wszystko to miało piętno starannego przygotowania, chlubnie świadczącego o zabiegliwości sceny ludowej. „Wiśliczanki“ niewątpliwie będą trwałą atrakcyą repertoaru teatrzyku przy ul. Krowoderskiej.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Ogłoszony przez redakcyę „Wędrowca“ konkurs na jednoaktowy utwór dramatyczny został już rozstrzygnięty. Pomiędzy 135 nadesłanemi utworami, komisya nie znalazła żadnego zasługującego na nagrodę pierwszą i tej nagrody (100 rb.) nikomu nie przyznano. Nagrodę drugą, w sumie 65 rb., przyznano utworowi p. t. „Sytuacya z dramatu“, którego autor ukrył się pod pseudonimem „Stanisław nie Przybyszewski“. Wyróżniono utwory: „Pazik“ p. Mieczysława Guranowskiego, „Burza“ p. Henryka Leśniewskiego i „Śnieżana“ p. Mamerta Wikszemskiego.

## Dział ekonomiczny.

✕ **Podwyższenie akcyzy w Krakowie** weszło w życie w sobotę. Mianowicie na hektolitrze została podwyższona opłata od spirytusu o 6 kor. 30 hal., od wódek słodzonych, likierów i koniaku o 10 kor., a od piwa o 1 kor.

✕ **Międzynarodowa wystawa przemysłowa** urządzoną będzie w Pilźnie w Czechach, w dniach od 1 lipca do 1 sierpnia 1904. Przestrzeń wystawy wymierzoną jest na 20.000 kw. m. Na wystawie tej będą zastąpione następujące działy przemysłowe, a mianowicie: hygiena, artyzm kucharski, środki spożywcze, przemysł browarniczy i gorzelniczy, restauratorstwo, w końcu przybory sportowe. Na placu wystawowym zostaną dwa wielkie gmachy wybudowane, a oprócz tego większość przemysłowców wielkich wybudują swoje własne pawilony. Pierwsza ta wystawa w Pilźnie budzi już obecnie największe zainteresowanie nietylko u obywatelstwa czeskiego, ale i zagraniczni przemysłowcy zajmują się tą wystawą. Z tego powodu już obecnie utworzyło się wiele komitetów i oddziałów konsularnych, którzy zamiary nasze wspierać przyrzekli. Kogoby z polskich przemysłowców wystawa ta zajmowała, albo ktoby sobie życzył bliższych wyjaśnień, niech się pisemnie zgłosi do prezesa I internacyonalnej wystawy w Pilźnie, p. W. Landy, albo do wydziału wystawowego wykonawczego w Pilznie (Czechy).

---

**Budapeszt.** Pszenica na kwiecień 7·87 do 7·88. Pszenica na październik 7·68 do 7·69. Żyto na kwiecień 6·62 do 6·63. Żyto na październik —·— do ·—. Owies na kwiecień 5·52 do 5·53. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·29 do 5·30. Kukurydza na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne, pogoda piękna.

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 18 stycznia.

**Obchód styczniowy.** 41 rocznicę powstania styczniowego święciło wczoraj nasze sokolstwo uroczystym wieczorem, który szczelnie zapełnił publicznością obszerną salę sokolni. Słowo wstępne wypowiedział dr A. Czołowski. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, nietylko przez chór, lecz i zgromadzoną publiczność, odegrano jednoaktowy obrazek dramatyczny, na tle powstania styczniowego, p. t. „Stary mundur“. Programu dopełniły patryotyczne deklamacye, śpiew solowy panny Dzięgzielewiczówny i gra na skrzypcach panny A. Leczyńskiej.

**Za duszę ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego** odbędzie się w sobotę d. 23 bm. o godz. 10 rano w kościele Archikatedralnym we Lwowie żałobne nabożeństwo.

**Z Filharmonii i teatru.** Już to przyznać należy, dyrekcya lwowskiej Filharmonii stara się usilnie, aby muzykalnej publiczności przedstawiać siły jak najlepsze i zadowalać w zupełności melomanów, mimo bardzo skromnego obrotu, jaki wykazuje kasa instytucyi. Ostatnie wieczory przyniosły nam koncerty Rosenthala i Burmestra. W Rosenthalu upatrywaliśmy zawsze zadziwiającego biegłością wirtuoza, dla którego nic nie można było znaleść trudnego w literaturze muzycznej. Najkarkołomniejsze łamańce techniczne, istne orgie pasaży, wibracye rozhukanych tonów, jaskrawych najróżnorodniejszą barwą, wydobywały się z pod palców artysty, którego technika (wyłączam tu w zupełności wartość duchową produkcyi) stała zawsze wyżej od techniki tak znacznej miary muzyków, jak np. Paderewski. A oto ostatni koncert Rosenthala był dla nas i pod tym względem niespodzianką. Z brawury tonów wydobył artysta — może po raz pierwszy — myśl muzyczną, zakreślił ją wybitnym konturem dźwiękowym i nacechował zupełnie indywidyalną barwą uczucia. Tyle o Rosenthalu; co zaś do Burmestra, to stwierdzić należy, że siła ekspresyi wykonawczej, cechująca dawniejsze występy głośnego skrzypka, nietylko nie straciła nic na świeżości, lecz owszem uwydatniła się w liniach daleko szlachetniejszych, pociągnięcie smyczka wysubtelniało (przepyszne staccato), a błyskawiczna wprawa lewej ręki wprawiła wprost w podziw, zwłaszcza w zdumiewających flageoletach nadprogramowo dodanej kompozycyi Paganiniego „Nel cor non più mi sento“.

Mniej szczęśliwym na estradzie Filharmonii był koncert wiolonczelisty Aubera. P. Auber należy podobno do najlepszych wiolonczelistów wiedeńskich, szkoda więc, że chyba instrument jego, o nieczystych i zamazanych tonach popsuł, w innych warunkach niezawodnie szczęśliwszy popis. Akompaniament, wykonany przez panią Lorenowicz-Auber, stał na wysokości zadania.

Możemy się poszczycić, że sztuka nasza posiada już wybitną kulturę, a nawet pewną przebujałość twórczości, gdyż najczęściej w tym okresie poza szeregiem tworzących artystów, pojawia się niższy kategoryą, choć i nie mniej zasłużony w pewnym kierunku typ tworzącego „literata“. Literaci, na przykład, piszą nawet mnóstwo poprawnych „poezyj“, nie będą jednak nigdy poetami — a we wszystkich ich utworach przeważy przedewszystkiem rutyna i przeciętna poprawność, poza którą nie można jednak odszukać natchnienia, dającego utworowi wyraz jednolitości i stylu.

Takim utworem „literackim“ nazwać należy sztukę, odegraną wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego.

Tytuł jej „Dymisya“ — autorem, znany we Lwowie dziennikarz, p. Rossowski. Autor w utworze swym, zadzierzgnąwszy o realny temat życia dość silnie napięty nerw dramatyczny, a nawet tu i ówdzie rzucając „intermezzo“ nastroju, przedstawia tragedyę człowieka, którego w przepaść nędzy zepchnęło „bagienko“ biurokratyzmu wielkomiejskiego.

Rzecz grano doskonale — zwłaszcza pp. Chmieliński, Feldman i p. Węgrzyn tworzyli znakomity tercet aktorski. Panu Romanowi, grającemu rólkę epizodyczną, zwróciłbym małą uwagę: system „słonecznikowy“, któremu hołdowało zeszłe pokolenie autorów, dziś używanym jest tylko w operetce.

*Jan Pietrzycki.*

**Sąd przemysłowy.** W gmachu ratuszowym odbył się wczoraj wybór uzupełniający asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego i apelacyjnego we Lwowie. Przeszła lista komitetu socyalno-demokratycznego.

Dzisiaj odbywają się w gmachu ratuszowym wybory asesorów sądu przemysłowego i ich zastępców, oraz asesorów sądu apelacyjnego z grona pracodawców.

**Prezesem lwowskiej Izby notaryalnej** na okres trzechletni wybrany został notaryusz lwowski Wiktor Krokowski, wiceprezesem notaryusz Władysław Zawadzki.

**Samobójstwo w hotelu.** W sobotę po południu otruł się strychniną w hotelu krakowskim przybyły tu ze Stryja farmaceuta Władysław Doboszewski. Powód samobójstwa nieznany, gdyż denat nie pozostawił żadnych listów.

**Samobójstwo studenta.** W uzupełnieniu telegraficznej wiadomości o samobójstwie ucznia Zaleskiego, o którem pisaliśmy w onegdajszem nr. „N. Reformy“, dochodzą następujące szczegóły. Zaleski, uczeń VI klasy gimn., zastrzelił się na wzgórzu Wiśniowskiego pod krzyżem. Przy denacie znaleziono wielce charakterystyczną kartkę następującej treści:

„Nazywam się Kazimierz Zaleski, uczeń wyrzucony z c. k. V gimnazyum.

Zważywszy, że: 1) wyrzucono mnie z gimnazyum za palenie papierosów, a może za niewiarę i „psucie“ innych, 2) że z tego powodu mam przykre stosunki w domu, 3) że nie mam ochoty ani siły do uczenia się do egzaminu, 4) że życie stało mi się nadzwyczaj nudnem, 5) że boję się być pasożytem społeczeństwa jako człowiek wykolejony, odbieram sobie życie i proszę, aby mnie pochowano całkiem nie po katolicku“.

S. p. Zaleski, syn zmarłego dyrektora kraj. biura kolejowego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w lewą pierś.

## Pokój, czy wojna?

W zatargu rosyjsko-japońskim nie zaszło w ostatnich dniach nic, coby zmieniało sytuacyę i przechylało szalę na rzecz pokoju lub wojny. Położenie wyjaśni się dopiero, gdy Rosya odpowie na doręczoną jej przed kilku dniami notę japońską.

„Standard“ londyński pisze, że wkrótce już dowiemy się, czy intencye cara się ziszczą. Zapowiedzi cara — dodaje ten organ — bardziejby ufano, gdyby Rosya nie podejmowała coraz nowych przygotowań wojennych. „Birż. Wiedomosti“ zapewniają, że Japonia nie żąda protektoratu nad Koreą jedynie prawa wolnego handlu w Mandżuryi i Korei i że wobec tego prawdopodobnie przyjdzie do porozumienia. Natomiast poseł japoński w Wiedniu w rozmowie z redaktorem „N. W. Tagblattu“ wyrażał się bardzo pesymistycznie i twierdził, że niema innej drogi wyjścia, jak wojna. — I dzisiejsze doniesienia brzmią bardzo sprzecznie.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 18 stycznia).**

### Niepokojące wieści.

**Londyn.** „Standard“ donosi z Tientsinu z daty 16 b. m.: Rosyjskie wojska odjadą osobnemi pociągami z Pekinu i Tientsinu do Portu Arthura. W Pekinie pozostanie tylko tyle wojska, ile jest koniecznem do strzeżenia poselstwa. Rosyjski rząd postanowił domagać się od Chin, aby wysłały 15.000 wojska do Mandżuryi dla strzeżenia chińskich poddanych. „Daily Graphic“ dowiaduje się, że obecna faza konfliktu japońsko-rosyjskiego, chociaż jest bez wątpienia groźną, jednak nie jest krytyczną w ścisłem znaczeniu tego słowa.

**Tokio.** Rząd japoński nie liczy na to, aby odpowiedź Rosyi mogła nadejść przed upływem tygodnia. Tymczasem Japonia jest już zupełnie przygotowana do wojny, której oczekuje ze spokojem. Cały kraj jest patryotycznie usposobiony. Naród jest gotowy przyjąć pokój, któryby odpowiadał jego honorowi, ale jest zdecydowany także na walkę, ufając swemu wojsku i marynarce.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi ze Seul, że okręt francuski „Pascal“ przybył z Czemulpo dla ochrony poselstwa francuskiego.

**Tokio.** Namiestnik dalekiego Wschodu Aleksiejew przyrzekł ochronę dla japońskich poddanych w Porcie Arthura na wypadek wojny.

**Petersburg.** Z Portu Arthura donoszą, że w prowincyi Kongu-an (?) wybuchło powstanie. Do prowincyi tej wysłano znaczne oddziały wojsk rosyjskich.

### Zapewnienia pokojowe.

**Paryż.** „Matin“ otrzymał z Petersburga uspokajające doniesienia. Korespondent jego donosi, że ponieważ car jest stanowczo za utrzymaniem pokoju, niema obawy, ażeby przyszło do wojny.

**Kolonia.** „Koelnische Ztg“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Jak słychać jutro ma być przyjęty japoński poseł przez cara w Carskiem Siole na nadzwyczajnej audyencyi. Jeżeli wiadomość jest prawdziwą, to podobny fakt ma pierwszorzędne znaczenie i należy go uważać za zadowiedź pokojowego załatwienia konfliktu japońsko-rosyjskiego, a zarazem za najskuteczniejsze zaprzeczenie wszystkich wiadomości o wojnie.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą: Na życzenia noworoczne admirała Aleksiejewa, odpowiedział car że ma nadzieję, iż pokój nie będzie zakłócony. Odpowiedź ta wywołała w Porcie Arthura, gdzie spodziewano się napewno rychłego wybuchu wojny i gdzie panował wielki zapał wojenny, przykre rozczarowanie.

### Zastrzeżenia Rosyi.

**Tokio.** Biuro Reutera dowiaduje się z dobrego źródła, że Japonia otrzymała od Rosyi wiadomość, iż rząd rosyjski uszanuje prawa i przywileje, które uzyskały mocarstwa w Mandżuryi na podstawie istniejących traktatów z Chinami, jednakże z wyjątkiem zakładania osad, a dalej z zastrzeżeniem, że prawa te w przyszłości nie będą szkodziły prawom i interesom Rosyi w Mandżuryi. — Te ograniczenia obniżają znacznie wartość pokojowych zapewnień.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 stycznia.

**Wiedeń.** Na ogólnem posłuchaniu przyjął dzisiaj cesarz między innymi Apolinarego Jaworskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i radcę ministeryalnego dra Ignacego Rosnera.

**Zagrzeb.** Sejm chorwacki przyjął w trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe.

**Rzym.** Sarafow odjechał stąd do Florencyi.

**Sofia.** Telegraficzna agencya bułgarska zaprzecza wiadomości dzienników zagranicznych o oddaleniu części urzędników dworskich, oraz o rzekomej kradzieży dokumentów w pałacu.

### „Stronnictwo narodowe“.

**Lwów.** „Słowo Polskie“ donosi, że wczoraj odbyło się w hotelu Georgea poufne zebranie w sprawach polityki krajowej, w którem wzięło udział kilku posłów demokratycznych i kilkadziesiąt osób ze stolicy kraju i prowincyi. — Omawiano obecne położenie polityczne w Austryi i w Galicyi, oraz zastanawiano się nad sprawą zorganizowania w kraju stronnictwa narodowego, na podstawach demokratycznych, i ułożenia [illegible] programu. Wynikiem narad był wybór komisyi, która ma się zająć ułożeniem programu w duchu wyrażonych na zebraniu zasad demokratyczno-narodowych i postulatów krajowych.

### Węgierska obstrukcya.

**Budapeszt.** Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że członkowie partyi ludowej na zapytanie oświadczyli, że nie chcą prowadzić otwartej obstrukcyi, jednakże popierać będą obstrukcyonistów w ich żądaniach o imienne głosowania i przy stawianiu wniosków, a w razie konieczności także mowami. Stronnictwo członkom swym także i na przyszłość pozostawia wolną rękę.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** Sejm węgierski prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad drugiem przedłożeniem o kontyngencie rekruta.

### Rewolucya w niemieckiej Afryce.

**Berlin.** „Biuro Wolffa“ ogłasza o powstaniu w niemieckiej południowo-wschodniej Afryce następującą półurzędową depeszę ze stolicy tej kolonii Windhuk:

Dnia 14 b. m. osada Okhandja w wielkiem znajdywała się niebezpieczeństwie. Odsiecz, wysłana stąd, nie dotarła do tej osady. Powstańcy zagrażają również głównej osadzie Windhuk. Wojsko niemieckie poniosło ciężkie straty. Władza wojskowa powołała pod broń pospolite ruszenie kolonistów i żąda natychmiastowej pomocy. Szczep Herczów jest wskutek licznych napadów i rabunków dobrze uzbrojony i posiada znaczną liczbę koni. Oddział por. Laubschata przybył szczęśliwie do Karibib, natomiast oddział porucznika Zülowa w sile 120 ludzi osaczony pod Waldau znajduje się w położeniu bardzo trudnem.

**Berlin.** Na rozkarz cesarza zmobilizowanych będzie w Kielu i Wilhelmshaven 500 żołnierzy, oraz druga dywizya marynarki i cztery kanonierki, celem odpłynięcia 21 b. m. do południowo-zachodniej Afryki.

**Seakopmund** (w niem. Afryce). Biuro Reutera donosi: Tu i w Karabit ogłoszono sąd wojenny.

### Zamach anarchisty.

**Medyolan.** Porucznik kawaleryi Silvelli, przechodząc koło teatru de la Scala, napadnięty został przez nieznajomego mężczyznę, który wznosząc okrzyk: „eviva anarchia!“ zadał mu sześć ciężkich pchnięć sztyletem. Zbrodniarza aresztowano. Publiczność tak była wzburzona tym zamachem, że usiłowała zbrodniarza wyrwać z rąk policyi i zabić na miejscu. Aresztowany odmawia w więzieniu wszelkich wyjaśnień i wogóle wzbrania się odpowiadać na zadawane mu pytania.

### O wydalenie.

**Paryż.** Wczoraj wieczorem odbył się tu wiec z protestem przeciw wydaleniu alzackiego posła do parlamentu, Delsora. — Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny, potępiający antikatolicką politykę rządu i wyrażający swe sympatye dla Francuzów w Alzacyi i Lotaryngii.

### Zamknięcie wydawnictwa.

**Petersburg.** Ministrowie spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości, oraz nadprokurator synodu powzięli uchwałę, zawieszającą na zawsze wydawnictwo gazety „Ruskaja Zemlja“, która zaczęła wychodzić od Nowego Roku.

### Reformy w Macedonii.

**Konstantynopol.** Porta wręczyła wczoraj ambasadorom Austro-Węgier i Rosyi wielokrotnie żądane odpisy instrukcyj, wydanych władzom prowincyonalnym w sprawie zakresu funkcyj agentów cywilnych.

**Konstantynopol.** Wydane zostało irade w sprawie podpisania kontraktu z włoskim generałem de Georgis, przeznaczonym na komendanta żandarmeryi w Macedonii.

**Konstantynopol.** Serbskie poselstwo wręczyło Porcie notę z zażaleniem, iż tureckie straże nadgraniczne przeszkadzają serbskim urzędnikom kolejowym w pełnieniu służby na stacyach granicznych.

**Konstantynopol.** Porta protestuje przeciw zamianowaniu włoskiego pomocnika dla żandarmeryi w macedońskich wilajetach, a motywuje swój protest tem, że każde mocarstwo miało dostarczyć tylko jednego oficera, którym ze strony Włoch jest już naczelnik żandarmeryi.

### Serbia a Turcya.

**Belgrad.** Turcya gromadzi znaczne siły wojskowe nad granicą Serbii. Rząd serbski zaprotestował przeciwko temu, otrzymał atoli z Konstantynopola odpowiedź, że wzmocnienie załóg tureckich nad granicą Serbii stało się konieczne, ponieważ stwierdzono, że w południowej Serbii tworzą się oddziały powstańcze, które zamierzają przejść granicę turecką. (Por. artykuł: „Przesilenie w Serbii“).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 18 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego [illegible]. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 770·—. Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Landerbanku 448·—. Akcye Bankvereinu 520·50. Akcye Bodencredit 948·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 671·50. Akcye kolei południowej 83·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei Północnej 5470·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 430·50. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1934·—. Akcye fabryki broni 473·—. Akcye tureckie tytoniowe 340·50. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1226·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·30. Renta majowa 100·65. Austryacka renta koronowa 100·65. Węgierska renta koronowa 99·00. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4½ Bank krajowy 103·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·60. Losy tureckie 132·75. Marki 117·22. Ruble 252·50.

Usposobienie: Mimo silnej zagranicy, kursa bez ochoty. Cukier 18·80 spokojny. Spirytus 44·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 stycznia (godz. 1 w południe).

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 252 50 | 253 50 |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 40 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 04 | 19 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 101 50 | 10[illegible] — |
| 4% „ „ „ „ | 99 — | 100 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 102 25 | 10[illegible] 25 |
| 4% „ „ „ „ | 99 50 | 100 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 98 75 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 99 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letn. | 99 50 | 100 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 100 — | 100 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 25 | 100 25 |
| 4% „ miasta Lwowa | 96 75 | 97 75 |
| 3½% „ „ „ | 102 — | 103 — |
| 4% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 50 | 103 50 |
| 5½% „ „ „ „ | 101 75 | 102 75 |
| 4% „ kolejowe | 99 — | 100 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 79 — | 83 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 542 — | 546 — |
| „ „ Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 578 — | 579 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4 2/10% wspólna renta pap. | 100 40 | 100 80 |
| 4 2/10% „ „ srebrna | 100 40 | 100 80 |
| 4% renta koronowa austryacka | 100 50 | 101 — |
| 4% „ „ węgierska | 99 — | 99 50 |
| 4% renta austryacka w złocie | 120 25 | 120 75 |
| 4% „ węgierska w złocie | 118 75 | 119 25 |

**Wawel i groby królewskie** zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

**Dom Matejki** (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

**Inżynier**

## EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI

**koncesyonowany budowniczy,**

b. inż. powiatowy, emeryt. inż. miejski, laureat warszawskiego konkursu architektonicznego.

mieszka przy **ul. Zgoda p. L. I**, I p., przyjmuje w dnie powszednie **od 3 do 4 po południu.** 411 1 3

## Trzy osoby znajdą posadę.

Czynność biurowa i kasowa. Pożądane piękne pismo i znajomość języka niemieckiego. Kaucya 300 złr. Płaca według umowy.

Zgłoszenia pod: **Dobroczynna Instytucya, Kraków, poste restante.** 418 1 3

## Kilku inteligentnych Agentów

przyjmie za dobrem wynagrodzeniem firma **B. F. Paszkowski, Kraków, Karmelicka 44.** 419 1 2

Zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców, że od **I stycznia** b. r. wysyłamy **„KAWĘ ZDROWIA"** w opakowaniach po 5, 10, 20, 40 centów, oraz że produkt nasz ulepszyliśmy znacznie pod względem smaku.

Z poważaniem

**Waśniewski, Łuczko i Sp.**

**FABRYKA „KAWY ZDROWIA" W PODGÓRZU.** 415 1 2

Potrzebny 413 1 4

## Uczeń

**do Cukierni Nowaka w Bochni.**

## Korzystne zajęcie.

Do pozyskania ubezpieczeń na prowincyi przyjmuje Austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby, za wynagrodzeniem z góry płatnego pauszalu na koszta podróży i osobnego wynagrodzenia za pozyskane ubezpieczenia.

Oferty z podaniem wieku i zajęcia pod napisem **„Korzystne zajęcie"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 416 1 3

## HERBATA

**oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk".**

Cena za funt czystej wagi:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr 1 | „Gospodarska" | 3 kor. | 20 hal. |
| Nr 2 | „Familijna" | 4 „ | — „ |
| Nr 3 | „Melange" | 5 „ | 20 „ |
| Nr 4 | „Gościnna" | 6 „ | 40 „ |
| Nr 5 | „Boudoir" | 8 „ | — „ |
| Nr 6 | „Wyborowa" | 10 „ | — „ |
| Nr 7 | „Proszkowa" | 4 „ | — „ |
| Nr 8 | „Proszkowa" | 2 „ | 80 „ |

126 Do nabycia w składzie 10 0

**Firmy Dr Nieć, Francević i Pavicić**

**w Krakowie, Rynek główny l. 25,**

pp. Handlującym udziela się opust i kredyt.

## Józefa Ekerowa

udziela 104 27 0

**lekcyj tańców**

**przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.**

## „UWAGA".

Tłuszcze podnoszą się w cenach, polecam zaopatrzenie się w takowe, jako smalec, słoninę soloną i wędzoną, sadło świeże i starsze, oraz śliwki bośniackie, powidła, daktyle, figi, czekoladę, kawy wyborowe. Cytryny, pomarańcze, migdały i t. p. w cenach umiarkowanych. Cenniki wysyłam franco.

**Tomasz GUROWICZ, Budapeszt.**

Biuro IV Molnar utcza 29. 325 3 6

## 20.000 koron

do ulokowania na hipotece realności w Krakowie.

Adres pod **360** w Administracyi „Nowej Reformy". 360 4 5

## „Smigus"

**najlepsze pismo humorystyczne drukuje obecnie ilustrowaną humoreskę p. t.**

**„Państwo Pimpel na wakacye"**

historyczna historya od rzeczywistych wypadków co ji napisał *Przyjaciel*. Jest utwór humorystyczny pisany na wzór słynnych **Przygód Balsamcia.**

Prenumerata „Smigusa" wynosi na prowincyi kwartalnie **2 K 40** h, rocznie **9 K 60** h.

*Prenumeratorowie całoroczni otrzymują piękne nagrody.*

Na żądanie wysyła Administracya „Śmigusa" (Lwów, ul. Akademicka l. 10) okazowe numera **gratis.** 259 9 15

# NOXIN

## FRANC. KREM NA OBUWIE

ze skóry kid, box calf i chevreaut.

**Wzmacnia i miękczy** skórę, dając jej bardzo piękny **połysk.** 208 10 24

Dostać można w składach aptecznych, w handlach farb i w przedniejszych handlach skór i obuwia

Główna wysyłka:

**Brüder Hochsinger, Budapest.**

## Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

| | Koron |
|---|---|
| *Chłędowski Kazimierz.* **Siena.** | 20·— |
| *Cissewski St.* **Ognisko.** Studyum etnologiczne | 6·— |
| *Dąbrowska St.* **Bądź błogosławiony** | 2·— |
| *Górski K. M.* **Wierszem** 1883—1893 | 2·60 |
| W ozdobnej płóciennej oprawie | 3·60 |
| *Mann M.* **Wincenty Pol.** Studyum biograficzno-krytyczne. Tom I z portretem poety | 5·— |
| *Matuszewski Ign.* **Słowacki i nowa sztuka.** (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno-porównawcze. Wydanie drugie | 3·50 |
| *Negri Ada.* **Niedola — Burze.** Przekład M. Konopnickiej. Wyd. drugie | 2·60 |
| W ozdobnej płóciennej oprawie | 3·60 |
| **Polska sztuka stosowana.** Zeszyt III. Materyały (8 tablic) | 3·— |
| *Scipio H.* **Karylla** czyli miłość patryotyczna, obraz sceniczny w 3 aktach i 4 odsłonach | 1·50 |
| *Wadimas.* **Psychian**, dramat w dwóch aktach | 2·40 |
| *Wyspiański St.* **Achilleis.** Sceny dramatyczne | 4·— |

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 321 9 5

## Jan Ihnatowicz

poleca:

**Wodę Wenus** znakomity środek do odmłodzenia twarzy. Cena **4** kor.

**Puder Wenus** do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. **2** i **2·40.**

**Mydło Wenus** oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające płeć. — Używa się go ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus. 421 1 0

**Kraków: Sukiennice l. 20,**

**Przemyśl: ulica Mickiewicza l. 11,**

**Lwów: ulica Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11.**

Cukier prawdziwie krajowy

**t. j. Cukier**

## Przeworski

ma na opakowaniu napis 417 1 6

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

**(znak ochronny burak).**

Wszelki inny cukier, a mianowicie opatrzony napisem „Wyrób krajowy" L. Z. F. **jest importowanym do Galicyi obcym towarem!!!**

## PIGUŁKI PSERHOFERA

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**

Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.

**Wysyła się najmniej jeden zwój.**

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 zwój pigułek | koron 2·60 | 4 zwoje pigułek | koron 8·90 |
| 2 zwoje „ | „ 4·70 | 5 zwoi „ | „ 10·50 |
| 3 „ „ | „ 6·80 | 10 „ „ | „ 18·50 |

**Pigułki Pserhofera**, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, są **prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer".** 355 8 22

APTEKA J. PSERHOFERA

**w WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.**

## Zygmunt Lipski

*w Krakowie, hotel Saski L. 3,*

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

**Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.**

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 3 6

Rządowo uprawniona

**fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych**

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4.** 61 1 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

**specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.**

## PUDER na WŁOSY

**Dr. UHMY**

**w płynie.** 414 1 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

**Główne składy we Lwowie: Hay Mikolasch; w Krakowie: Reim.**

## Ważne dla mających konie.



Znaczne powodzenie, jakiego doznały u P. T. gospodarzy, ekonomów, właścicieli dóbr i t. d. wprowadzone przezemnie w handel od kilku lat wybornej jakości mocne gospodarskie derki na konie, oraz setki pism z pochwałą, jakie z tego powodu otrzymałem, zachęciły mnie do polecenia i tego roku następujących wybornych gatunków, ciepłych i trwałych:

A) Szare derki na konie, z czerwono-żółtemi szlakami 130/185 po 4 K.

B) Gospodarskie derki na konie, wybornej jakości 145/190 po 5 K.

C) Podwójne wełniane dworskie koce 150/200 po 7.50 K.

Wysyła za zaliczką **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** 221 4 5

## Dużo pieniędzy!

**100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszyst. miejscowościach Austro-Węgier — łatwo i uczciwie bez kapitału i ryzyka, i bez osobliwych wiadomości.**

**Przesłać swój adres pod: „E. 75" do Annoncen-Bureau „Mercur", Nürnberg, Fürtherstr. Nr. 78.** 91 51 52

## Duży sklep naftowy

405 **jest zaraz do sprzedania.** 2 5

Wiadomość *ul. Starowiślna Nr 1.*

**Młoda**, inteligentna panna poszukuje zajęcia jako kasyerka w godzinach popołudniowych. Może złożyć większą kaucyę. Wymagania skromne. Wiadomość u p. TONDOS ul. Michałowskiego l. 15, między 2—4 po południu. 378 3 3

## Pożyczek

**na zastaw** pensyi udziela spółka kredytowa. Kraków, Basztowa 9. 410 2 0

## Bryndza liptowska

bardzo tłusta i przyjemna w smaku po 50 ct. za kilogr. Pierwszorzędnej jakości **SER** szwajcarski po 52 ct. kilo wysyła

386 w 5-cio kilowych koszach. 4 10

**Deutsch Miksa**, fabryka serów.

**Budapeszt VI. Fothistrasse 16/II.**

**PRZEZACNE PANIE**

żądajcie tylko

**Krochmalu brylantowego**

**z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie.** 162 13 0

Do nabycia we wszystkich handlach.

## Wielki wybór obrazów,

**ram rozmaitych i t. d.**

***w Krakowie, przy ul. Siennej 12.***

Przyjmuje się do oprawy obrazy, premie i t. d.

Ceny bardzo przystępne. Obrazy można nabywać także na spłaty. Przyjmie się spólnika. 388 3 12

**APTEKA „POD ANIOŁEM"**

*ulica Dietla l. 76, róg ulicy Starowiślnej. — Nr telefonu 530.*

**W dniu 2 stycznia otworzyłem**

## NOWĄ APTEKĘ

**przy ul. Dietla l. 76, róg ul. Starowiślnej,**

o czem niniejszem zawiadamiam.

Aptekę zaopatrzyłem we wszystkie dotychczas znane **środki lecznicze, opatrunki, wody mineralne zagraniczne i krajowe, wina lecznicze, przybory do pielęgnowania chorych, specyfiki zagraniczne i krajowe**, wogóle we wszystkie przetwory i artykuły wchodzące w zakres aptekarstwa, wobec czego polecam się względom Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem

**Magister farmacyi WINCENTY GRABOWSKI,**

243 6 10 właściciel apteki „pod Aniołem", **ulica Dietla l. 76.**



193 27 30

## Parowa fabryka dachówek, drenów i cegielnia w Pawlikowicach

o 3 kilometry od Wieliczki odległych

## do sprzedania lub wydzierżawienia.

Reflektanci zechcą wnosić oferty przy dołączeniu wadyum najdalej do **25go stycznia 1904 r.** do Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, gdzie bliższych informacyj zasięgnąć można. 345 4 5

**Największy Zakład pogrzebowy**

## Jana Wolnego

**Jedyny w Krakowie,**

**posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.**

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

**Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 168 8 0

## Lada sklepowa

duża, tanio **do sprzedania.** Wiadomość **Rynek 34,** u portyera. 382 2 0

## Korzystna lokacya kapitału.

**Spólnik lub Spólniczka** może przystąpić do udziału z kwotą 3 do 4000 złr. w bardzo korzystnem przedsiębiorstwie.

Wiadomość pod **H. S. 300** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 399 2 10

## Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 20 100

## Germanista

filolog, były uczeń niemieckiego gimnazyum, doskonały znawca literatury niem., udziela lekcyj tak języka i konwersacyi niem., jakoteż wszystkich przedmiotów szkolnych, szczególnie w literaturze niem. Warunki przystępne. Za rezultaty dobre ręczę. Jestem w domu od 5—6 każdego dnia. Adres: **J. B., ulica Wrzesińska** (Rycerska) **6**, parter. 404 2 5

## „BEZBARWNY"

puder na włosy

**odtłuszcza**, nadaje połysk, konserwuje kolor.

**WISKIDA R., Kraków,**

Plac Maryacki. 331 1 10

## Koncypienta

poszukuje zaraz adwokat **dr Deiches** w Krakowie, Rynek gł. 15. 397 3 3

**Młody**, przystojny handlowiec, z braku znajomości pragnie tą drogą zapoznać się z panienką lub młodą wdową. Posag skromny — lecz wymagany. Rzecz traktowana seryo. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Listy wraz z fotografią prosi nadsyłać pod **„Samotny"** do Administracyi „Nowej Reformy". Na anonimy nie odpowie. 408

## Jacek Ludwiński

**ZEGARMISTRZ**

**ul. Szewska 7.** 2190 18 0

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy poleconym środkiem jest

## SAPOMENTHOL

**(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)**

WYROBU

**EUGENIUSZA MATULI**

**w Radomyślu koło Tarnowa**

**Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.**

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach: WP. Bartmańskiego, Doskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzińskiego, Mikuckiego, Pronia, Redyka, Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha Klemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt. Dobrowolskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnym opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą", jak i nazwą zastrzeżonem.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.

Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU" używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych, jakoto: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago itp oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż. tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.

Tarnów, 1902 r. **Dr Zygmunt Dzikowski** m. p. c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU" w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.

Wiedeń, 1902. **Dr E. Wolf** m. p.

Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU", który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.

Pilsno w Czechach 1902.

**Dr Antoni Fischer** m. p. c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL" w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem.

Tarnów, 1902. **Dr Włodzimierz Rogalski** m. p. prymaryusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA" jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.

Jasło, 1903. **Dr Walery Macudziński** m. p. prymaryusz Szpitala.

178 10 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.